Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 139. **Kraków, Czwartek dnia 19 Maja 1904 r.** **Rok XII.**

Przestroga dla zwolenników absolutyzmu.

Sąd „Fremdenblattu“ — niekorzystny dla jenerała Kuropatkina. — Zwrot w poglądach sfer oficjalnych austrjackich na potęgę Rosji. — Czy owe sfery austrjackie wiedzą, dlaczego Rosja jest tak słaba? — Biurokracja, niekontrolowana przez naród, gubi każde państwo. — Parlamentaryzm, swoboda prasy i wolność słowa jako narzędzie tej kontroli. — Zwolennicy wskrzeszenia absolutyzmu w Austrji niech się przejrzą w rosyjskiem zwierciadełku!

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Umiarkowanie co do formy, lecz nielitościwie co do treści półurzędowy „Fremdenblatt“ potępia w numerze wtorkowym działalność jenerała Kuropatkina jako wodza. Wykazuje, że nie ma on pojęcia, co to jest prowadzenie wojny. Klęskę pod Kiulenczengiem zawinił nie jenerał Zasulicz, ale sam Kuropatkin skutkiem zupełnie wadliwego rozłożenia, a raczej rozdrobnienia wojsk w polu, skupienia zaś tych ostatnich nadmiernie i niepotrzebnie w Porcie Artura i pod Władywostokiem. Jenerał Kuropatkin nie opracował przejrzystego planu, a nawet wogóle nie posiada planu, nie wykonuje tego, co postanowił poprzednio, to zaś, co robi, jest bezcelowem.

W żadnym dzienniku europejskim nie napotkałem do tej pory tak druzgocącej oceny talentów i czynów jenerała Kuropatkina, jak w organie, pozostającym w bliskich stosunkach z austro-węgierskiem ministerjum spraw zagranicznych. I właśnie dlatego, że w „Fremdenblacie“ każdy widzi, i słusznie, organ półurzędowy — powyższe potępienie jenerała Kuropatkina ma znaczenie bardzo znamienne.

Jest ono dowodem zewnętrznym i wymownym, że w sferach oficjalnych monarchji Habsburskiej zaszedł zwrot w zapatrywaniach na Rosję. Powaga wojskowa, a więc i polityczna Rosji ucierpiała srodze w oczach owych sfer. Przekonano się, że obawa wobec Rosji była niepotrzebną, kombinacje polityczne zaś, ufundowane na owej obawie, zupełnie błędne.

Stwierdzamy ów zwrot w pojęciach sfer kierujących austro-węgierskich, lecz ciekawi jesteśmy, czy owe sfery zastanawiają się głębiej i poważniej nad przyczynami upadku wojskowego Rosji? Prawda, że jenerał Kuropatkin jest miernej inteligencji, mało energicznym i niewiele umiejącym strategiem. Jestem przecież żywo przekonanym, że nawet człowiek genjalny na jego miejscu nie zdołałby uchronić Rosji od zasłużonych klęsk. Tak, od zasłużonych! Co bowiem może świetnego zdziałać jenerał, któremu nie przysyłają na czas posiłków, który ma wojsko głodne i nieregularnie płacone, który nie posiada dostatecznej ilości armat, materjałów wojennych, mundurów dla żołnierza, furażu dla koni? W takich warunkach nawet Moltke nie wygrałby bitwy pod Sadową i Sedanem, gdyby mu nie przygotował zwycięstwa w szeregu lat tak znakomity organizator, jak pruski minister wojny Roon.

A czegoż następstwem są straszne nieporządki administracyjne w zarządzie cywilnym i wojskowym Rosji? Samowoli urzędników w państwie absolutnem, samowoli, nie kontrolowanej i nie karconej przez parlament, przez prasę swobodną, przez obywateli, mających prawo zwoływać zgromadzenia publiczne. Stało się modą w ostatnich latach kilkunastu wymyślać na parlamentaryzm, lekceważyć sobie swobody obywatelskie, skarżyć się na wolność prasy i obmyślać przeciwko niej małostkowe ograniczenia natury policyjnej. Przebieg wojny japońsko-rosyjskiej poucza owych zwolenników absolutyzmu, że ów parlamentaryzm i nieodłączne od nich swobody obywatelskie, mają nieocenioną wartość.

Mimo wszelkich wad i skaz, umożliwiają dokładniejszy nadzór nad działalnością biurokratów, szybszy odpływ żywiołów politycznie zgniłych, naprawę popełnianych błędów. Że biurokratom płynie życie mniej słodko w państwie, rządzonem parlamentarnie, niż w państwie absolutnem, wierzę chętnie. Nie państwo przecież istnieje dla biurokracji, lecz biurokracja dla państwa. I Rosja, jeżeli chce istnieć, musi wejść na drogę reform, które ostatecznie doprowadzą ją do parlamentaryzmu, czyli do ukrócenia wszechwładzy biurokratów.

Klęski, jakie ponosi teraz Rosja w Mandżurji, tworzą wymowną, głośną przestrogę dla zwolenników wskrzeszenia absolutyzmu w Austrji. A tych zwolenników nie brakuje! Należą do nich Niemcy, gdyż sądzą, że z pomocą absolutyzmu będą mogli zgermanizować Austrję. Nie brakuje niestety zwolenników absolutyzmu w kołach politycznych i publicystycznych polskich, w kołach, które monopol rządzenia w Galicji chciałyby zachować już nie dla jednej kasty, lecz poprostu dla drobnej kliki ludzi.

Baron Tinti, syn znanego centralisty austro-niemieckiego z lat 1860-1879, Juljusz Patzelt, jeden z lepszych publicystów austro-niemieckich, marnujący się niestety w „Deutsches Volksblatt“, Wiktor Fuchs, b. prezes Izby poselskiej, książę Alojzy Liechtenstein, — wszyscy oni bądź ustnie, bądź w druku polecali absolutyzm jako lekarstwo na obecne przesilenie parlamentarne. Nieśmiało, niby żaba, podstawiająca łapę do podkucia, wtórowali im niektórzy samolubni politycy galicyjscy.

Niech Austrja pójdzie za radą krótkowzroczną tych zwolenników absolutyzmu, a spotka ją i to niebawem, los Rosji!

WOJNA.

II armja japońska.

Po umiejętnie pomyślanym i świetnie udanem zwycięskiem przejściu I armji japońskiej przez Jalu, nastąpiło z nadzwyczajną szybkością wylądowanie II armji pod jenerałem Oku.

Rozkaz mobilizacji tej armji został wydany 5-tego marca, a więc dokładnie w 4 tygodnie po zmobilizowaniu pierwszej armji, które nastąpiło 5-tego lutego

W skład II armji wchodzą: I, III i IV dywizja, których głównemi kwaterami sztabowemi są: Tokio, Nagoja i Osaka, dalej 3 brygady rezerwy, 1 brygada kawalerji, 1 brygada artylerji polnej oraz 5 bateryj ciężkiej artylerji polnej.

Mobilizacja została przeprowadzona w zupełności w przeciągu 10 dni. 15-go marca była cała II armja japońska gotowa do boju. Natychmiast rozpoczął się przewóz wojska koleją do portów Kobe i Ujina. 25 marca były okręty przygotowane, wojska w tych 2 portach nagromadzone i do wsiadania gotowe. Ale przewóz nie nastąpił wówczas. Japonja nie miała jeszcze pełnego panowania na morzu i właśnie w tenczas zaczęła tchórzliwie dotychczas siedząca w Porcie Artura flota rosyjska wybiegać z portu na pełne morze pod dowództwem dzielnego Makarowa. Tymczasem nadszedł pamiętny dla wojny 13-ty kwietnia. W dniu tym zaatakował admirał Togo po raz siódmy Port Artura, wywabił odważnego Makarowa na morze i miny japońskie; admirał znalazł śmierć a „Petropawłowsk“ zatonął. Potem wszystkie obawy Japończyków ustały. Bezpośrednio po śmierci Makarowa podjęto transport II armji w największej tajemnicy.

I stała się rzecz nie do uwierzenia: mimo korespondentów wojennych, dzienników, połączeń telegraficznych, nie wiedział cały świat, kiedy się przewóz rozpoczął, gdzie się flota transportowa z II armją na morzu znajdowała, a nawet gdzie i kiedy nastąpiło początkowe wylądowanie wojsk. Wszystkie tysiączne wieści, roznoszone przez druty telegraficzne, były fałszywe. Do tego stopnia umiał sztab japoński wprowadzać w błąd opinję świata, aby mylić swojego przeciwnika. I tak się też stało. 18 szwadronów rosyjskiej kawalerji zostało odkomenderowanych na prawe skrzydło dla przeszkodzenia wylądowaniu II armji japońskiej, a wzgórza koło Antung były obsadzone przez całą brygadę, co w niemałym stopniu wpłynęło na rozstrzygnięcie bitwy pod Kiulienczen. A teraz? Znowu rozpoczęła się ta sama gra. Biuro Reutera doniosło, że 7.000 wylądowało w Pitsewo, 10.000 w Kinczu, 10.000 koło portu Adams, a dalsze siły we Fuczu (wszystkie wojska na półwyspie Liaotung). Wiadomości te są istotnie prawdziwe, wylądowanie istotnie tam nastąpiło, aby odciąć Port Artura i od strony lądu. Koło Kinczu zwęża się cypel półwyspu, zwany półwyspem Kwantung, tak, że szerokość jego wynosi 15 klm. Jest to bardzo prostem i łatwo zrozumiałem, że Japończycy wyzyskają tę sytuację i obsadzą ten pas, aby odciąć zupełnie Port Artura i zabezpieczyć się od możliwej dywersji ze strony komendanta twierdzy jen. Stössla i jego załogi.

Ale gdzie wylądowały główne siły II armji? Otóż w żadnej z podanych wyżej miejscowości, ale u ujścia rzeki Tajanho, przeważnie w Takuszan, położonem bliżej Fengwangczeng i Liaojang, dokąd maszeruje teraz I armja japońska pod jenerałem Kurokim. Cel jest zupełnie jasny. Komendant II armji jenerał Oku chce, zostawiwszy część sił pod Portem Artura, jako oddział obserwacyjny, zdążyć z głównemi siłami przeciw armji Kuropatkina, aby uderzyć na prawe skrzydło wojsk rosyjskich.

Wszystko więc zatem przemawia, że oczekiwanego oblężenia Portu Artura wielką armją wcale nie będzie, a Port wpadnie w posiadanie japońskie samą siłą faktu, którym będzie rozstrzygające wojnę zwycięstwo nad Kuropatkinem.

Tak się przedstawia, wnosząc z danych, jakiemi rozporządzamy, obecny plan wojenny Japończyków; oczekiwać zatem należy — wielkiej bitwy lądowej obu nieprzyjacielskich wojsk.

Japońska ostrożność.

Japończycy pozwalają żołnierzom wziętym do niewoli wysyłać listy li tylko w języku angielskim. Wobec tego utrudnienia wystąpiono o pozwolenie używania w korespondencji innego języka. Na to otrzymano odpowiedź, iż listy pisane po rosyjsku w żadnym razie nie będą ekspedjowane, pisane zaś po francusku lub niemiecku wyprawiane będą drogą okólną do cenzury specjalnej w Tokio, o ile będzie wniesiona opłata dodatkowa za przesyłkę do Tokio i na pokrycie kosztów zaasekurowania. Tylko listy pisane w języku angielskim mają być wyprawiane niezwłocznie.

Ciemnota rosyjska.

Pomiędzy wojskami Kuropatkina rozpowszechnione jest mniemanie, że wszyscy Japończycy są czarownikami, przeto zwyciężyć ich nie można. Wśród ludności rosyjskiej, która w większej części dotąd nigdy w życiu o Japonji nie słyszała, ani nie widziała mapy i rzecz jasna, niema najmniejszego pojęcia o co i z kim prowadzi się ta krwawa wojna, panują jeszcze osobliwsze przekonania. Sprawozdawca jednego z dzienników rosyjskich wypytywał chłopów w gubernjach: moskiewskiej, kurskiej i charkowskiej, jak zapatrują się na wojnę. Poglądy, które usłyszał, były wszystkie bardzo osobliwe, ale w jednej wsi przewyższały wszystko, czego od pogrążonego w większej ciemnocie chłopa rosyjskiego spodziewać się było można. Chłopi twierdzili, że z Japończykami „dlatego tak trudno walczyć, bo ich się nie widzi“. — „Czemu nie?“ — „Bardzo jasne, bo Japończyk jest rodzajem r o b a k a; mały jest i dopiero w nocy zaczyna działać. Ukryje się w trawie ze swojem żądłem i znajdźże go tu teraz. Prawdziwa plaga dla naszych żołnierzy! — Wpełźnie taki Japończyk naszemu żołnierzowi do cholewy od buta i zaczyna krew wysysać. Kiedy się już dosyć krwi opił, wypełza napowrót. A biedny żołnierz ani nie wie kiedy się wyniósł na tamten świat. I walczże tu jeszcze z takim niesamowitym nieprzyjacielem!“ — Tu chłop, odetchnął głęboko. — Nie chciałem wierzyć moim uszom — opowiada korespodent —

z początku przypuszczałem, że chłop drwi sobie ze mnie, później kiedy usłyszałem mnóstwo równie dziwacznych wyobrażeń zrozumiałem, że i tamten mówił z głębokiego przekonania.

Korespondencje.

Rzym 9 maja 1904.

Tydzień ubiegły można nazwać tygodniem francuskim. Przez kilka dni umysły wszystkich Rzymian, a może i wszystkich mieszkańców Włoch, zajmowały się głównie wizytą prezydenta rzeczypospolitej francuskiej w Rzymie. Zaledwie dzienniki doniosły o niej, jako o rzeczy niewątpliwej, zaczęły się pojawiać plakaty z portretem pana Loubeta i kartki korespondencyjne, przedstawiające go już to samego, już to w towarzystwie króla włoskiego z odpowiednimi emblematami i barwami, a czasem nawet w sposób humorystyczny; na jednej karcie n. p. widzimy Romulusa siedzącego na wilczycy, podczas gdy Remus przedstawia ją panu Loubetowi, stojącemu obok we fraku, z odkrytą głową i z cylindrem w ręku. Prócz kart pojawiły się i chorągiewki z bibułki trójkolorowej z portretami prezydenta i króla włoskiego, którymi woźnice stroją grzywy koni ciężarowych, a nawet osłów, wiozących wiktuały.

Zjazdowi obecnemu przypisują dzienniki wprost wielkie znaczenie polityczne i zaznaczają tę okoliczność, że Loubet jest od kilku wieków pierwszym naczelnikiem rządu francuskiego, który przybywa do Rzymu. Ostatni raz bowiem przed nim miało to miejsce w roku 1494, kiedy Karol VIII. za pontyfikatu Aleksandra VI. Borgii, ciągnąc z licznem wojskiem na zdobycie Neapolu, zatrzymał się w pałacu dzisiejszej ambasady austrjackiej przy placu Weneckim, podczas gdy wojsko jego wskutek układu z papieżem biwakowało na bliskiem Campofiori. „Tribuna" zestawia z sobą te dwa wjazdy naczelników Francji do Rzymu, nie mogąc oczywiście odmówić sobie przyjemności uwydatniania ujemnych stron charakteru i czynów Aleksandra VI. Głównie jednak bije w to, że kiedy wówczas drżeli mieszkańcy przed najemnem żołdactwem francuskiem, dziś Rzymianie z serdeczną radością witają reprezentanta bratniego narodu. Widocznie chodzi tu o uwydatnienie doniosłego politycznego znaczenia zjazdu. „Tribuna" podaje także w tłómaczeniu włoskiem ustęp z „Berliner Tagblatt", z którego widać, że zjazd ten w połączeniu z uprzedniem porozumieniem Francji z Anglją, wywołał w Niemczech pewne zaniepokojenie, jako zapowiedź nowego ugrupowania mocarstw europejskich i dowód, że coś się dzieje poza plecami Niemiec, które znaleźć się mogą wnet w osamotnieniu, nie będącem wcale ową angielską „splendid isolation".

Że te objawy sympatji dzienników włoskich dla naczelnika Francji mają rzeczywistą podstawę, dowodzi liczny i gorący udział ludu w uroczystem przyjęciu pana Loubeta. Cały obszerny plac przed dworcem i kwirynałem, równie jak łączącą je „via nationale" po za podwójnym szpalerem wojska, wypełnił tłum różnobarwny wszelkiego stanu. W oknach i na balkonach widać było strojne postacie pań i panów z arystokracji i inteligencji rzymskiej, a dachy i dolne, na trzy nawet metry nad ziemię wzniesione gzymsy i przymurki, równie jak słupy i latarnie, kamienne schody, a nawet krata bramy kościoła św. Katarzyny w całej swej wysokości, zapełnione były tłoczącym się ludem, który za pojawieniem się pojazdów królewskich śpieszących na dworzec, a potem z gościem francuskim powracających do kwirynału, gromkie wznosił okrzyki. To samo zainteresowanie się gościem widać było i później, skoro po śniadaniu pojawił się na ulicach Rzymu.

Spotkałem go wracającego z pałacu ambasady francuskiej na placu Farnese w towarzystwie króla wśród licznego orszaku powozów i zauważyłem, że przecież nie zupełnie dowierzano rozentuzjazmowanym tłumom. Wśród szpalerów publiczności widać było licznych policjantów, komisarzy i cywilnych ajentów policyjnych, a pojazd szybkim truchtem wiozący Loubeta i króla, z frontu, z obu boków i od tyłu otoczony był gęstą ścianą kirasjerów, tak, iż z po za tej ruchomej czworobocznej przegrody, zaledwie dostrzedz można było siedzące w nim osoby, króla, prezydenta i dwu jeszcze innych dostojników. Później jednak spotkałem samego Loubeta, przejeżdżającego zwolna w otwartym powozie przez Corso, odkrywającego co chwila głowę w odpowiedzi na ukłony publiczności.

Wśród tych tłumów nie brakło i malkontentów, czego dowodzą zaszłe tu i ówdzie nieprzychylne prezydentowi demonstracje, o których dzienniki liberalne z oburzeniem wspominają. I tak, podczas korowodu z pochodniami, w chwili, gdy tenże, zwracając się ku kwirynałowi, przechodził obok pałacu Rospiliosi — z przeciwnej strony ulicy ozwało się głośne gwizdanie z balustrady willi Collonny, gdzie stało grono młodych ludzi, a między nimi kilku służących w liberji księcia Colonny, a nakoniec na będącą w pobliżu trybunę dziennikarzy, zaczęto rzucać kamienie, z których jeden ugodził w twarz znajdującą się tam damę, tak, iż z przestrachu spadła na ziemię.

Podobnych zajść było zapewne i więcej — wogóle jednak większość ludu rzymskiego z wielką sympatją zachowywała się wobec swego gościa, a te zewnętrzne oznaki są wyrazem wielkiego politycznego zbliżenia dwu bratnich narodów łacińskich.

W każdym razie wszystkich katolików przykro raził fakt, że najwyższy urzędnik państwa, zupełnie katolickiego, nie złożył należnego hołdu Ojcu św. bawiąc w jego siedzibie, to też wśród zgiełku ogólnego, Watykan, ostatnimi czasy tak ożywiony licznemi pielgrzymkami i audjencjami, zamknął swe podwoje, galerje i musea na czas pobytu Loubeta. Na placu świętego Piotra, gdzie zwykle roi się od przejeżdżających przed porta bronza pojazdów, nie wiele było widać dorożek i słychać tylko dzwonki tramwajów, przystrojonych w dzień w trójkolorowe chorągiewki, a wieczór w takież lampiony. Ale wnet miną hałaśliwe uroczystości i Rzym o nich zapomni, a wtedy znowu tysiące pośpieszą do bram Watykanu, podziwiać złożone w nim skarby wiedzy i sztuki i złożyć hołd nowemu Namiestnikowi Chrystusa, tak odmiennemu od poprzednika, a ujmującemu dziwną słodyczą i przystępnością.

Miałem sam sposobność przekonać się o tem w czasie jednej z ogólnych audjencji, które teraz w zupełnie inny, więcej prosty i familjarny odbywają się sposób. Kiedy bowiem pierwej do zgromadzonych w jednej z wielkich sal Watykanu pielgrzymów wnoszono papieża na sedia gestatoria śród okrzyków i poniekąd nielicujących z powagą chwili oklasków — obecny Papież zabronił wszelkich podobnych hałaśliwych objawów. W liczbie około dwustu osób zgromadzono nas w kilku mniejszych salach recepcyjnych i ustawiono dokoła ścian, zostawiając w środku wolne miejsce.

Pius X wyszedł wtenczas ze swych apartamentów przechodząc kolejno przez wszystkie sale zbliżał się do każdego z obecnych, podając mu rękę do pocałowania i z miłym uśmiechem odpowiadając każdemu, kto doń przemówił. W naszej sali zaraz u wstępu przemówił doń chłopczyna z Wenecji, a Papież, gładząc go po twarzy, z uśmiechem z nim rozmawiał.

Gdy zbliżył się do mnie, przemówiłem doń po łacinie, prosząc o błogosławieństwo i nadmieniając, że jestem Polakiem z Krakowa. Wtedy papież, przerywając mi, rzekł: „Błogosławię cię, niech Bóg zleje wszelkie dobro na ciebie, rodzinę twą i wszystkich twoich współbraci". Słowa te dały mi poznać wielką dla nas życzliwość Piusa X, o której już słyszałem od drugich. — Ujęła mnie także wielce ta twarz i cała postać sympatyczna, przypominająca Piusa IX i ta prostota i dobrotliwość ojcowska, z którą zbliża się do każdego.

O pielgrzymce polskiej mieliście już dokładne sprawozdanie. Mogę was jeszcze zapewnić, że Ojciec św. wybornie zna położenie Polaków i z pewnością żadne dyplomatyczne względy nie skłonią Go do jakichkolwiek ustępstw na naszą niekorzyść. Takie wrażenie odnieśli wszyscy nasi

CYGARNICZKA

przez

Artura Gruszeckiego.

42 (Ciąg dalszy).

Zaczerwieniona, wzburzona wbiegła na salę. A jej włosy w nieładzie, zmięte ubranie, zmęczenie oddechu, świadczyły wymownie, że pomiędzy nią a asystentem zaszło coś niezwykłego.

Dozorca patrząc na nią uśmiechnął się ironicznie i spytał:

— Co pan asystent powiedział o raporcie?

W pierwszej chwili chciała mu szorstko odpowiedzieć, by sam się dowiedział, ale namyśliła się i rzekła:

— Raport zatrzymał pan asystent.

Gdy usiadła na stołku, szepnęła Sabinka:

— Co zaszło między wami?

— Szarpał mnie ten pies wściekły — odmruknęła i zaczęła gorączkowo pracować.

— Było mu rzucić ochłap jaki — doradzała Sabinka — byłby się uspokoił.

— Albo trutkę — zaśmiała się Kasia.

Byłyby dalej szeptały, lecz z uderzeniem godziny jedenastej jedna ze starszych robotnic zaczęła, jak zwykle, śpiewać „Anioł Pański", a inne jej wtórowały i odpowiadały.

Sabinka i Kasia porozumiały się ze sobą i dopilnowały wychodzącą na obiad Stasię, a chociaż było im cokolwiek z drogi odprowadzały ją.

— Staszka, czy ci źle przy naszej maszynce? — spytała Sabinka — zastanów się tylko... kapralisko nam nie wymyśla... celarka liczy i nie brakuje... nadrabiamy tak, że w miesiąc każda z nas dostanie pół korony... czy nie tak?

— Wszystko to prawda — przyznała Stasia.

— Zapomniałaś, że wolno nam spóźniać się po pauzie... nawet gdybyś chciała, mogłabyś Staszko coś przegryźć, a chociażby nawet rebel skropić wodą — dodała Kasia.

— E, nie puszczałabym się na takie rzeczy — zaprzeczyła Staszka — anuż zobaczyłby kapralisko.

— Nie w tem interes — tłómaczyła Sabinka — tylko nie bądź głupią i trzymaj się tego dobra dwoma rękami.

— Wiem czego chcesz, ale żeby którą z was ten pies tak traktował jak mnie, śpiewałybyście inaczej.

— Głupstwo — wzruszyła Sabinka ramienami — czy cię ubędzie, jak cię wycałuje i wyściska... nie umrzesz z tego.

— Nie... nie chcę.

— Miejże Staszka rozum — zawołała Kasia — przecież nie namawiamy cię do złego. Jesteś młoda, niedoświadczona, to słuchaj starszych. Czy śnieg, albo deszcz, nie siekł cię po twarzy? i został ślad jaki? Pocałuje cię, wielka historja, umyjesz się i po wszystkiemu.

— Z chłopami Staszka trzeba być chytrą — nauczała Sabinka — on chce schwycić całą rękę, dajże mu tylko palec, a będzie kontent. Niby się zgadzasz na wszystko, aż tu jedna, druga, dziesiąta przeszkoda... jemu figa, a ty wolna i nie mści się na tobie.

— Widzisz, Tereska trzymała go cały kwartał... i byłaby do dziś dnia, tylko kapryśnica i zdawało się jej, że cały świat do niej należy, dlatego że ma opiekę asystenta — mówiła Kasia, — bądźże ty mądrzejszą... zamydl mu oczy, a będzie ci dobrze.

— Kiedy go nie cierpię — odpowiedziała, — takie ma ręce wilgotne, zimne jak żaba... i taki pokurcz.

— E, ktoby znów tak bardzo zważał — zaśmiała się Sabinka, — my jako starsze mówimy ci dla twego dobra... nie ciskaj się, nie skacz mu do oczu, ale chytrze, grzecznie...

— Bo wiesz Staszka, jak on weźmie na kieł — dodała Kasia, — może być źle z tobą... życie przekliniesz, tak ci dogryzie do żywego.

— Zastanów się i miej rozum — tłómaczyła Sabinka, — cygarniczką jesteś i chcesz nią zostać, to słuchaj cygarniczek, które ci dobrze radzą.

Rozstały się, a Stasia ledwie tknęła obiadu, tak ważyła w sobie to, co mówiły Sabinka i Kasia. Przed matką i słowa nie powiedziała, bo przecież ona nigdy nie była cygarniczką, to i nie wie co się godzi, albo nie godzi cygarniczce.

Dojrzała na swem łóżku nową swą suknię za dwanaście koron, płatną po koronie co tydzień... i ma z czego płacić, bo zarabia dużo... w domu jest dostatek... matka pozdrowiała... jest czem ugościć Stefana... ale to wszystko może zmarnieć i zniknąć, jeśli nie ułagodzi asystenta...

Co dla takiego psa znaczy, jeśli ją da na podawaczkę; potem płać sztrafy; urwie dzień zarobku; połamie hordę papierosów, albo odrzuci... Czy to mało sposobności ma asystent, jeśli tylko zechce dokuczyć?

Westchnęła nad swoim losem i aby dobrze się zastanowić samej, co ma począć i jak postąpić, zaczęła się zabierać do wyjścia, chociaż miała wolne jeszcze pół godziny czasu.

W tem otworzyły się drzwi dość gwałtownie i weszła stróżka, a z miny widać, że rozgniewana i zaraz z progu rzekła:

— Jaś pani stłukł szybę... musi pani zaraz zapłacić.

— Jaką szybę? gdzie? kiedy?

— Ciskał lodem na podwórcu za ptakami... i szyba brzdęk... widziałam ja, widziała i stolarka.

— A nieszczęście z tym chłopcem — westchnęła matka, — rozpytam go jeszcze, może to nie on.

— Jeśli ja mówię, to musi być tak — rzekła stróżka surowo, — i niech pani Piotrowa płaci za swoją winę.

— Czy to ja stłukłam?

— E, moja pani, któż odpowiada za wychowanie dzieci?... Każde małe i młode jest głupie, od tego matka, aby się toto nie zmarnowało i nie przepadło, a pani nie przymierzając co zrobiła? Córka na mętnej wodzie, a syn szyby tłucze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dostojnicy duchowni, którzy byli na prywatnych posłuchaniach u Piusa X. — Z osób świeckich audjencję osobną uzyskał prof. Marjan Zdziechowski z Krakowa, który miał także dłuższą rozmowę z kardynałem sekretarzem stanu. Te posłuchania wywołały nawet różne komentarze i plotki, które już znalazły należyte odparcie w naszym dzienniku.

Dobrotliwość i przystępność Ojca św. nie na wszystkich jednakowo działają.

Z oburzeniem dowiedziałem się o opinji niektórych pań, czy panienek z towarzystwa polskiego, które w sposób lekceważący wyrażały się o nowym Papieżu, a które mimo to z próżności starają się o specjalną dla siebie audjencję, aby módz się tem później pochwalić, a może i uzyskać order Grzegorza dla szanownego rodzica. Tak to częsta jeszcze u nas próżność i jałowość serca i umysłu, której imponują tylko pozory zewnętrzne, a brak głębszego zrozumienia istoty rzeczy i tego, co w swej prostocie wzniosłe i piękne. *Win. St.*

Przed sezonem.

W naszych krajowych zdrojowiskach rozpoczyna się już doroczna pora kąpielowa. W miarę możności przygotowane a niewątpliwie urocze, wyposażone przez przyrodę obficie w uzdrowiające wody i świetne warunki klimatyczne zdrojowiska nasze oczekują licznych gości, którzy mają w nich szukać wypoczynku i poratowania zdrowia.

Chwila to niewątpliwie ważna, bo w zdrojowiskach tych leży poważna część naszego krajowego bogactwa, którego źródło stanowi ta właśnie jedna z głównych gałęzi naszego przemysłu. W takiej chwili ś. p. dr Józef Dietl, profesor Wszechnicy Jagiellońskiej, najzasłużeńszy w sprawie rozwoju naszych zdrojowisk, w dziełku swojem pod tytułem: „Uwagi nad zdrojowiskami krajowemi“ umieścił następującą odezwę:

„Do was się naprzód odzywam, którzy posiadacie źródła wód lekarskich, a udaję się z prośbą: przyjdźcie w pomoc waszej własności!

Wy, którzy z łaski Boga posiadacie zdrojowiska, rozważcie, iż z prawem własności spada na was odpowiedzialność za mądre spożytkowanie tego drogocennego daru niebios.

Wprawdzie woda do was należy, ale przymiot jej uzdrawiania chorych, który w nią tchnęła miłość Przedwiecznego, nie może być w żaden sposób wyłączną własnością jednego tylko człowieka.

Pozwólcie jej używać, abyśmy się wydobyli z naszej niedoli, abyśmy uzdrowieni i uradowani z odzyskanego zdrowia mogli służyć bliźnim i krajowi!

Jednocześnie do was się odzywam, Panowie Koledzy, których wzniosłem, acz ciernistem powołaniem jest nietylko uzdrawiać chorych, ale i nauczać nieświadomych. Zwróćcie uwagę na swojskie źródła, zaopiekujcie się niemi serdecznie, obznajamiajcie publiczność z zaletami naszych wód leczniczych, zachęcajcie chorych, aby się do nich udawali po zdrowie. Wam powierzyła Opatrzność dobro naszych chorych, ale i naszych zdrojowisk.

I wy zacni, lecz częstokroć wybredni współobywatele, poznajcie wielką cenę naszych wód lekarskich, oceńcie sprawiedliwie starania ich właścicieli, lekarzy i tych wszystkich, którzy wam i krajowi sprzyjają. Żywcie w piersiach waszych rzetelne zamiłowanie do naszych wybornych źródeł, których nam Stwórca mnóstwo użyczył. I nam dostały się w udziale wody uzdrawiające, i nam zaleciła Opatrzność, abyśmy te drogie dary obracali na nasz i kraju pożytek, a więc i na nas włożyła ona obowiązek ich utrzymania. Idźcież za głosem Opatrzności, wyraźnie do was przemawiającym, uczęszczajcie do naszych źródeł, o ile wam to zaleca sztuka lekarska. Powściągnijcie wadę narodową, ową żądzę wałęsania się po świecie, a gonienia za urojeniem. Wyrzeknijcie się nagannej obojętności dla krajowych przedsięwzięć i zakorzenionego upodobania w płodach i zakładach cudzoziemskich; — owej zgubnej skłonności, która nie tylko was samych wyzuwa z majątku, ale nadto przyczynia się do zubożenia kraju całego. Połączonemi siłami przywiedziemy do skutku zbawienne dzieło obrócenia naszych zdrojów lekarskich na pożytek ogółu, owych skarbów własnej ziemi, darzącej bogactwem, szczęściem i pomyślnością.“

Tymi prostemi, serdecznemi, gorącą miłością ojczystej ziemi natchnionemi słowy odezwał się przed pół wiekiem do społeczeństwa polskiego ś. p. dr Józef Dietl, wielki obywatel i znakomity lekarz. Któż nie zna tego nazwiska? Starsze pokolenie pamięta dobrze tego męża, bo znało go całe współczesne społeczeństwo nietylko w kraju naszym, ale i daleko poza jego granicami.

Młodsi słyszą często to nazwisko, przypominają je nazwy ulic, placów publicznych, liczne pomniki i portrety, porozmieszczane po przybytkach nauki i innych ogniskach naszego kulturalnego życia, bo potężna ta indywidualność na każdym kroku swej rozległej działalności wyciskała niezatarte swe piętno.

Pokaźną część swej olbrzymiej działalności naukowej i społecznej poświęcił Dietl zdrojowiskom krajowym, podźwignął je, rozwój ich sprowadził na właściwe tory, a dla przyszłych pokoleń wytknął drogowskazy, kładąc podwaliny polskiej balneologji. A cóż go do tej pracy natchnęło? Jużci nie interes własny, ale serce gorąco kraj ojczysty kochające bolało nad tem, że z naszego kraju ubogiego miljony corocznie wychodzą za granicę z chorymi, szukającymi zdrowia w obcych zdrojowiskach, pomimo, że w naszych Karpatach spotykamy cały szereg miejscowości, posiadających znakomite warunki klimatyczne i niezwyczajną obfitość wód mineralnych, mogących zupełnie zastąpić wody zagraniczne.

Oceniliśmy należycie zasługi Dietla na tem polu, czcimy go jako „Ojca“ naszych zdrojowisk — ale czy idziemy za jego wskazówkami, czy postępujemy w myśl jego odezwy powyżej zamieszczonej? Odpowiedź na to pytanie mogłaby wypaść smutno, gdybyśmy chcieli porównać listy gości kąpielowych zdrojowisk naszych z zagranicznymi. Przekonalibyśmy się wtedy, że modne zagraniczne wody i miejscowości klimatyczne roją się od Polaków, — przeważnie bogatych, a przynajmniej zamożnych — a nasze krajowe bywają wprawdzie mniej, lub więcej zapełnione przez 4 do 6 tygodni letnich, ale gdybyśmy z tych spisów wykreślili ubogi proletarjat żydowski, pozostałaby stosunkowo nieliczna garstka gości z t. zw. inteligencji, materjalnie nie bardzo zasobnej, pośród której chorzy ze sfer przemysłowych, kupieckich, a zwłaszcza właścicieli dóbr ziemskich należą do rzadkości.

Przed kilku laty czytałem w jednem z czasopism niemieckich uwagę cudzoziemca, gościa kąpielowego, znającego dość dokładnie dużo zdrojowisk, że Polacy muszą być wogóle słabego zdrowia, a zwłaszcza bardzo nerwowi, bo niezwykle dużo spotyka się ich po różnych zagranicznych uzdrowiskach.

To smutna — niestety prawda, o której każdy się może przekonać. Szukając przyczyn tego szkodliwego objawu, znajdziemy się zaraz na wstępie w błędnem kole. Publiczność podnosi skargi, że nie może jeździć do wód krajowych, bo ją tam zdzierają, a za drgie pieniądze niema wygód, komfortu i t. d., a znowu właściciele zakładów leczniczych i zdrojowisk lamentują, że nie mogą dać więcej nadto, co dają, bo wobec lichej frekwencji gości kąpielowych, zwłaszcza pod względem jakości, musieliby, robiąc znaczniejsze wkłady, chyba ogłosić niewypłacalność! A lekarze? Ci idą przeważnie za upodobaniami i zachciankami swych pacjentów, bo „Die Kunst geht nach Brod“ — jak Lessing powiedział...

Z tego błędnego koła może jednak wydostać się ten, co poznał bliżej dzieje naszych zdrojowisk, ich obecne stosunki, kto zwiedził choćby kilka głośniejszych zakładów zdrojowych zagranicznych, a przytem zechce sobie sumiennie zdać sprawę z tego, czego od danego zdrojowiska można słusznie i koniecznie wymagać, po co się tam właściwie jedzie, a przynajmniej jechać powinno?

Kto z tem przygotowaniem, dobrą wolą, a przytem choćby odrobiną miłości dla kraju rodzinnego, sprawę sądzić będzie, musi przyjść do tego przekonania, że wina tych niepożądanych stosunków pod względem frekwencji w naszych zakładach kąpielowych leży w znacznej mierze po stronie społeczeństwa, które niestety nie może pozbyć się wad zarzuconych mu przez Dietla. Właściciele i zarządy zdrojowe nie są może zupełnie bez winy, może tu i ówdzie nie wszystko jest tak, jakby w danych warunkach bez żadnych wysiłków i ofiar być mogło, może tu i ówdzie zauważył kto lekceważenie obowiązującej ustawy zdrojowej — może wreszcie i na odnośne władze za obojętność i brak dozoru część przynajmniej winy złożyćby można — ale usterki te dotyczą przeważnie rzeczy mniejszej wagi. Twierdzę stanowczo, że w rzeczach zasadniczych zdrojowiska nasze odpowiadają zupełnie celowi, a chorzy i potrzebujący wypoczynku znajdą w nich to, po co głównie tam się udają, to jest odpowiednie środki lecznicze przy wcale znośnej wygodzie i godziwych rozrywkach. Co do tak zwanego komfortu, raczej powiedzmy zbytku, znajdzie się i ten, byle tylko znaleźli się tacy, którzy mogą za niego zapłacić.

Uzdrowiska przy swej dobroczynnej działalności społecznej są także przedsiębiorstwami, a w każdem przedsiębiorstwie, opartem na rzetelnych podstawach, musi koniecznie być zachowana równowaga między podażą, a pokupem! Spotyka się i w naszych zdrojowiskach dość często mieszkania, urządzone z komfortem, pustką stojące, choć cena najmu obliczona jest ściśle w stosunku do kosztów ich urządzenia — ale takie mieszkania są za drogie dla naszych przeciętnych gości, a ci inni, którzyby mogli za komfort zapłacić, wolą wyjeżdżać za granicę. A tam, za granicą tak tanio wszystko, ani porównać z naszymi zdrojami (?!)! Tak mówią chyba ci, którzy tam nie byli! O rzekomej drożyźnie w naszych miejscach kąpielowych w porównaniu z zagranicą dałoby się wiele powiedzieć, i może uczynię to w jednem z późniejszych zeszytów „Przewodnika“. Na razie poprzestaję na stanowczem twierdzeniu, że skargi na drożyznę w naszych zdrojowiskach są przeważnie przesadzone, często nieuzasadnione. Obniżenie obecnych cen w zdrojowiskach naszych zawisło zresztą od publiczności. Pora kąpielowa trwa u nas przez 4 miesiące, a z tych zaledwie kilka środkowych tygodni publiczność wyzyskuje na leczenie się. Z tysiącznych urojonych, przeważnie powodów przyjeżdżają wszyscy do wód naszych na lipiec i sierpień, wywołując przepełnienie i znaczne podwyższenie cen w tym czasie, podczas gdy w 1-ym i 3 cim sezonie mogliby taniej znacznie i wygodniej leczeniu się oddać

Przeglądając dzieje różnych zagranicznych zakładów kąpielowych dowiadujemy się, że niektóre z nich, jak Akwizgram, Wiesbaden, Baden pod Wiedniem i inne, odkryto jeszcze za czasów rzymskich i korzystano z nich w celach leczniczych, a jakkolwiek późniejsza zawierucha wędrówek ludów zniszczyła kulturne dzieła potężnych cezarów rzymskich, to jednak ślady pozostały, i już z końca wieków średnich mamy szczegółowe dowody rozkwitu tych zdrojowisk, nawet wykazy znakomitych gości. Inne, jak Karlsbad, Marienbad i t. d. odkryto kilkaset lat temu.

Pracą wieków, wielu pokoleń, wielkimi środkami pieniężnymi, a wreszcie wspierane przez napływ gości ze wszystkich stron świata, zdrojowiska te rozwijały się, rosły i wzmagały się powoli, zanim doszły do dzisiejszego świetnego stanu. U nas do niebardzo odległego czasu nie zwracano zupełnie uwagi na lecznicze wody, chociaż już dawno były znane, jak Iwonicz i Krynica; dopiero dzisiaj dorabiać się musimy powoli, a tem, cośmy dotąd w tym kierunku zrobili, możemy się naprawdę poszczycić. Nie wolno nam więc lekceważyć naszego dotychczasowego dorobku, choćby on nie miał na sobie jeszcze blichtru wielkoświatowego — ale ukochać go i starać się go zwiększyć. Krytykujmy, ale rzeczowo, żądajmy od właścicieli zdrojów i ich zarządów, aby szły z postępem nauki i odpowiadały potrzebom chorych, ale nie opuszczajmy ich w staraniach o rozwój zakładu, starajmy się sami przez gorliwsze poparcie tę gałąź naszego, bogactwa krajowego podnieść, a wtedy osiągniemy, co odnośnie do naszych uzdrowisk powiedział Dietl, — że kraj nasz stanie się naszem bogactwem, szczęściem i pomyślnością.

Dr Jan Regiec.

Krajowe wody mineralne.

Wielu lekarzy polskich zaleca już swoim pacjentom wody mineralne polskie. Akcja w tym kierunku o tyle jest łatwiejszą, że liczne wody mineralne polskie, zdaniem znawców, istotnie nie tylko nie ustępują wodom obcym, ale w wielu wypadkach nawet je przewyższają i są tańsze. Skutki tego ruchu będą podwójne i ostanie się w kraju znaczna część haraczu, który wysyłamy za granicę w postaci zapłaty za towary obce, a zarazem wzmoże się popyt za wodami polskiemi, wzrośnie ta gałąź wytwórczości, krajowej, która daje utrzymanie tak wielu pracownikom.

Chwalebny przykład popierania swojskich wód mineralnych dało Lubelskie Towarzystwo lekarskie, które uchwaliło formalnie zobowiązać swoich członków do wyrugowania wód obcych, zachowując niektóre tylko z nich, nie dające się zastąpić wodami krajowemi.

„Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego“ celem szerzenia agitacji w powyższym celu, rozesłał do wszystkich Izb i Towarzystw lekarskich okólnik z odpisem uchwał powziętych przez lubelskie Towarzystwo, zalecając zarazem popieranie świetnych sztucznych wód mineralnych, wyrabianych przez krajowe fabryki Rsący i Chmurskiego w Krakowie i „Zdrowie“ we Lwowie.

Uchwały lubelskie Towarzystwa brzmią:

A) Zaleca się do stosowania następujące wody mineralne polskie, (które już są w sprzedaży): 1) Szczawy proste, czyli wody stołowe: Oblęgorska, Ursus i Żytnicka, Regina. 2) Wody alkaliczne z przewagą dwuwęglanów alkalicznych: Krościeńska, zdrój Stefana. Szczawy alkaliczno-słone: Szczawnickie zdroje Magdaleny, Józefiny i Stefana 3) Żelaziste: Krynicka, zdrój główny i Słotwiński, Żegestowski. 4) Solanka prosta: Ciechocińska, Szczawa solankowa, Rymanowska,

zdrój Klaudji. Solanki jodo-bromowe, Iwonickie zdroje Amelji i Karola, oraz Rabczańskie zdroje Marji i Rafaeli. 5) Woda gorzka: Morszyńska, Zdrój Bonifacego. 6) Woda siarczana: Baska.

B) Ogranicza się użycie wód obcokrajowych: Vichy na rzecz Krościeńskiej. Hunjady Janos i Franciszka Józefa na rzecz Morszyńskiej.

Możliwie ogranicza się też użycie wszystkich tych wód, które na razie nie mogą być zastąpione przez krajowe, jako to: 1) Karlsbad, Marienbad, Francensbad, Salzquelle, Tarasp. 2) Contrexeville, Vittel. 3) Levico, Mitterbad, Roncegno, Srebenica, Guberquelle, w większości bowiem wypadków, można je zastąpić bez szkody dla chorych odpowiedniemi solami sztucznemi, lub przetworami farmaceutycznymi.

C) Zupełnie usuwa się z użycia następujące wody obcokrajowe, które powinny być zastąpione przez odpowiednie wody polskie:

Apenta ma być zastąpioną przez wodę Morszyńską. Apollinaris ma być zastąpiona przez Ursus, Regina (Krościeńską). Bilin ma być zastąpioną przez Krościeńską, (Ursus i Regina), Eger Franzensquelle ma być zastąpioną Krynicką i Żegiestowską. Ems ma być zastąpiona przez Szczawnicką. Fachingen ma być zastąpioną przez Krościeńską (Ursus i Regina). Friedrichshall ma być zastąpioną przez Morszyńską. Giesshübl ma być zastąpioną przez Ursus i Regina (Krościeńską). Gleichenberg ma być zastąpioną przez Krościeńską (Ursus i Regina). Hall ma być zastąpioną przez Iwonicką i Rabczańską. Heilbrun Adelheidsquele ma być zastąpioną przez Rymanowską, Homburg Stahlbrunnen ma być zastąpioną przez Krynicką i Żegiestowską. Kissingen ma być zastąpioną przez Rymanowską. Kreuznach ma być zastąpioną przez Ciechocińską, Iwonicką i Rabczańską. Morgentheim ma być zastąpioną przez Morszyńską. Neuenahr ma być zastąpioną przez Krościeńską. Obersalzbrunn ma być zastąpioną przez Krościeńską i Szczawnicką. Püllnau ma być zastąpioną przez Morszyńską. Pyrmont ma być zastąpioną przez Krynicką i Żegiestowską. Salzschlirf ma być zastąpioną przez Rymanowską. Salzvator ma być zastąpioną przez Krościeńską. Schwalbach ma być zastąpioną przez Krynicką i Żegiestowską. Selters ma być zastąpioną przez Krościeńską (Ursus i Regina). Soden ma być zastąpioną przez Rymanowską i Szczawnicką. Spaa ma być zastąpioną przez Krynicką i Żegiestowską. Wiesbaden ma być zastąpioną przez Ciechocińską. Wikdungen ma być zastąpioną przez franc. Contrexéville i Vittel.

W powyższym spisie uwzględnione zostały tylko źródła, najczęściej u nas stosowane.

ZE SWIATA.

Krótko i węzłowato. Gdy w roku 1814 wkroczyli Prusacy do Paryża, jenerał Blücher obłożył miasto kontrybucją wojenną 200.000 fr. i sumę tę wydał na swoje wojska. Po zawarciu pokoju w r. 1816 ministerstwo wojny w Berlinie znalazło zanotowaną przez Blüchera tę sumę, jednakże bez wykazów, w jaki sposób została rozdzieloną. Zażądano tedy od Blüchera przedłożenia dotyczących aktów, na co tenże nadesłał następujący rachunek:

We Francji pobrałem	200.000 franków
Z tego wydałem	200.000 „
Pozostaje	0 franków.

Kto nie wierzy, jest osłem!

Blücher.“

Gdy król Fryderyk Wilhelm III dowiedział się o tem, polecił uznać sprawę za załatwioną, a powyższy dokument złożyć do aktów.

* * *

Chińczyk o „europejskich djabłach“ Wysoki dostojnik chiński Huan, który odbywał niedawno podróż po Europie, opisał swe wrażenia w dziele, przetłomaczonym na język angielski i noszącem tytuł: „Te obce djabły“. Dziwi go przedewszystkiem zwyczaj całowania się; nazywa go barbarzyńskim; dalej nie może wyjść z podziwu, że mężczyźni chodzą po ulicach z kobietami, że kobiety dostają potrawy przed mężczyznami, że przy powitaniu mężczyźni zdejmują kapelusze. Drwi z naszych pojęć estetycznych o pięknej figurze, ze sznurówek, z dekoltowanych sukien. „Jeżeli — pisze — kobieta europejska chce okazać szacunek, to obnaża się do ramion; ale na to musi otrzymać zaproszenie na glansowanym, sztywnym papierze. Kobiety z mężczyznami zapraszane są na podskakiwania, obejmowania się wpół i rozmaite pocieszne ruchy“. — Zdumiewa Huana czystość lokalów więziennych i troska o zdrowie przestępców. „Gdyby tak u nas obchodzono się z więźniami, wszystkie łotry w państwie podniosłyby rokosz, dlatego tylko, żeby się dostać do więzienia.“ Obywatel kraju, w którym samobójstwa wchodzą w program życia, nie może pojąć, dlaczego europejscy samobójcy „wyprawiają awantury“: rzucają się z wysokości pięter, lub pod koła pociągów. Czy nie łatwiej zażyć opium?

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Piotra, Celestyna i Iwona; w piątek Bernardyna Sen. i Plautylli.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 52, zachód przypada o godz. 7 minut 19, długość dnia godzin 15 minut 27.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Nowy Sącz 16 maja. (Powiatowy związek stowarzyszeń. — Urządzenie wystawy prac majstrów i uczniów. — Miejska Kasa oszczędności. — Koncert).

Celem utworzenia w N. Sączu powiatowego związku stowarzyszeń przemysłowych i urządzenia wystawy prac uczniów, ewentualnie w połączeniu z okręgową wystawą prac majstrów, odbyło się tu w sobotę zgromadzenie przełożeństw i członków wydziałów wszystkich stowarzyszeń. Na zgromadzeniu wybrano ściślejszy komitet, który ma zająć się obiema sprawami.

Miejska Kasa oszczędności w N. Sączu licząca 34 rok istnienia, wykazuje w sprawozdaniu za rok 1903 obrotu zwyż 8 000.000 kor. Stan wkładek wynosił 1,657.000 k. Pożyczek na zastaw papierów udzielono 53 000, na weksle 1,204.000 k., na hipotekach 406.000 k. Suma pożyczek wynosi $3^1/_2$ miljona. Czysty zysk za rok 1903 wynosi 35.000 k. Pokrycie wkładek ma kasa w wierzytelnościach i funduszu rezerwowym, ponadto gmina miasta gwarantuje swoim majątkiem za wkładki i ich oprocentowanie. Z czystego zysku przeznaczyła Kasa w r. 1903 na cele dobroczynne i powszechnie pożyteczne 6.160 k.

W sobotę koncertował tu z powodzeniem w sali Kasyna urzędniczego, znany skrzypek z Krakowa, p. Robert Poselt.

Do Rady powiatowej w Buczaczu z kurji miast i miasteczek wybrano dnia 16 b. m. jednogłośnie: dra J. Auschnitta, adwokata; Wł. Gniewosza, posła do parlamentu; Dra E. Krzyżanowskiego, zastępcę marszałka powiatowego; Ch. Nechelesa, burmistrza Monasterzysk; B. Sterna, burmistrza Buczacza; Fr. Zycha, dyrektora gimnazjalnego.

„Wiek Nowy“ a „Nowiny“. (Tel. wł.) Przed lwowskim trybunałem sędziów przysięgłych miała się w środę przed południem odbyć rozprawa karna wskutek oskarżenia wniesionego przez wydawcę i odpowiedzialnego redaktora „Nowin“, p. Ludwika Szczepańskiego z Krakowa, przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Wieku Nowego“, p. Józefowi Krzysztofowiczowi o obrazę czci z powodu powtórzenia za „Echami płockiemi“ artykułu zarzucającego redakcji „Nowin“, dopuszczenia się szantażu na rodzinie hr. Węsierskich-Kwileckich. Gdy do rozprawy tej oskarżyciel prywatny ani osobiście, ani przez zastępcę prawnego się nie zjawił, wydał trybunał pod przewodnictwem radcy Jasińskiego wyrok uwalniający odpowiedzialnego redaktora „Wieku Nowego“ od oskarżenia, a skazujący oskarżyciela prywatnego na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

KRAKÓW, 19 maja

Zapiski osobiste. We wtorek ubiegły powrócił z Wiednia dyrektor policji dr M. Flatau. Nowy dyrektor był na audjencji u prezesa ministrów p. Koerbera i podczas kilkudniowego pobytu w Wiedniu załatwił kilka spraw administracyjnych.

Importacja zwłok ś. p. ks. dra Juljana Bukowskiego odbyła się wczoraj z domu żałobnego do kościoła św. Anny, o godz. 6 wiecz. Importację wprowadził do kościoła ks. Antoni Wróbel, kanonik katedralny, prałaci księża: Chotkowski, Wądolny, Bandurski, inf. Krzemieński, proboszczowie: dr Kulinowski, Szwarz, Krupiński, Mikulski, jak również wielu innych księży świeckich i zakonnych. Trumnę ze zwłokami ś. p. ks. Bukowskiego wniosło do kościoła bractwo im. św. Anny, poczem odprawione zostały nieszpory żałobne. Dzisiaj o godz. 11 przed południem eksportacja zwłok na cmentarz krak.

Mianowania i przeniesienia: Sąd kraj. wyższy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Fel. Wład. dwojga imion Krzysiaka, Aleks. Leona Aleksandrowicza, Henr. Matusińskiego, Jerz. Flatana i Em. Zygm. Grollego; przeniósł w drodze zamiany miejsc służbowych kancelistów sądowych: Bol. Nowakowskiego ze Starego Sącza do Jasła i J. Niepokoya z Jasła do Starego Sącza.

Prezydjum dyrekcji skarbu zamianowało adjunkta podat. Jul. Stablewskiego, podoficerów: Józ. Metelkę, J. Popławskiego i St. Damma kancelistami w XI randze.

Dr Józef Broszkiewicz, komisarz policyjny, został przydzielony do pomocy tutejszej komendzie straży policyjnej, aby módz brać udział w pouczaniu żołnierzy policyjnych, a mianowicie co do obowiązku w zakresie służby wykonawczej.

Prof dr Leon Cyfrowicz, sekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego i członek Rady miasta, ciężko zachorował we wtorek wieczorem bawiąc chwilowo w biurze adwokata dra S. Prof Cyfrowicz stracił przytomność, a wobec groźnego stanu chorego nie można było przewieść go do jego mieszkania.

Statut emerytalny dla artystów teatru miejskiego, na posiedzeniu komisji w dniu 17 b. m., został przez komisję uchwalony, a po trzeciem czytaniu, które się odbędzie w przyszłym tygodniu, przedstawiony zostanie do zatwierdzenia Radzie miasta. Emerytura zacznie się wypłacać artystom, gdy kapitał, który obecnie wynosi przeszło 70 tysięcy, dosięgnie 150 tysięcy koron.

Straszne morderstwo. Bieżący tydzień przyniesie prawdopodobnie ważne nowiny w sprawie morderstwa popełnionego na Kleszczach w Podgórzu. Sędzia śledczy dr Marowski jest obecnie zajęty przesłuchaniem Kleszczowej, która już wróciła do przytomności.

Czerwcowa kadencja sędziów przysięgłych krakowskiego sądu krajowego, obejmować będzie kilka interesujących spraw. Między innemi na porządek dzienny wejdzie sprawa defraudacji Tow. Zaliczkowego, Müller i Barko, zbrodnia oszustwa Salomona Rozenzweiga, oraz sprawa oszustw rzekomego hr. Radziewicz Winnickiego.

Koncert ludowy z programem wyłącznie utwory polskich kompozytorów obejmującym, urządza chór „Lutni“ tutejszej w parku Krakowskim dnia 5 czerwca. W szereg kompozycji przeznaczonych do wykonania bądź „a capella“ bądź z towarzyszeniem orkiestry 13 p. p. wchodzą: Moniuszko, Żeleński, Kurpiński, Chopin, Paderewski, Komorowski, Noskowski, Gall, Maszyński, Niewiadomski i inni. Koncert, na który członkowie „Lutni“ mają wstęp bezpłatny, odbędzie się w razie niepogody w niedzielę najbliższą.

Wiec opodatkowanych pod przewodnictwem dra Konstantego Lipowskiego odbył się we wtorek wieczorem przy udziale około 50 osób. Na wiecu przemawiali pp. dr Gross (jako referent), poseł Rotter i Z. Mikołajski.

W końcu uchwalono rezolucję przeciw podwyższeniu podatków miejskich projektowanych w tegorocznym budżecie, oraz utworzenie asekuracji miejskiej.

Walne zgromadzenie stow. introligatorów i pudełkarzy, odbyło się wczoraj pod przewodnictwem cechmistrza p. K. Schrama, w obecności kom. rząd. i p. dra Schöneta; uchwalono pomiędzy innemi wystosować prośby do niektórych właścicieli drukarń, aby zaniechały broszurowania dzieł, czem wytwarzają konkurencję introligatorom. Introligatorstwo przez kilka lat ostatnich upada, dowodem, że ledwie jedna firma nowa powstała, dwie upadły, a dwóch introligatorów w innem przedsiębiorstwie chcą znaleść podtrzymanie bytu. Robotnicy, widząc smutną wegetację niektórych pryncypałów, usuwają się do posad biórowych, kolejowych i t. p. i już kilkunastu wycofało się. —

Smutny to objaw, godzien głębszego zastanowienia i zajęcia się tą sprawą.

Tow. im. Kopernika. We czwartek dnia 19 maja b. r. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Zakładu fizycznego (ul. św. Anny 6) posiedzenie Tow. przyrodników im. Kopernika. Na porządku dziennym: 1) Sprawy administracyjne. 2) Odczyt prof. dra H. Hoyera p. t. „O naczyniach limfatycznych u płazów“.

Wynik wyborów do Rady gminnej w Krowodrzy jest następujący: rajcami z Koła I wybrani zostali: Fr. Dymek wł. realn., Bernard Korablum, wł. piekarni, Kazimierz Miecznikowski urzędnik sądowy i wł. realn., Fr. Niemczykiewicz wł. realn., Robert Stiller b. urzędnik inż. wojskowej. wł. realn., Jan Salikowski majster krawiecki, wł. realn.

Z Koła II wybrani: Stan. Czekajski właśc. realn. członek Rady pow., Jan Kwaśniewski wł. realności, Ludwik Pietroń, maj. fryzjerski, wł. realn., Fr. Prochol gospodarz, Leon Raczeński b. konduktor właść. realn., Fr. Strpuła gospodarz.

Z Koła III wybrani następujący gospodarze: Andrzej Kawalec, Kasper Konik, Piotr Rajtar. Fr. Rajtar. P. Rajtar, Adam Zbroja.

Wybory ukończono o godz. 3 pop.

Wycieczka uczniów I. szkoły realnej i gimn. czwartego ze Lwowa, przybędzie do Krakowa w dzień Zielonych Świąt.

Krajowe likiery. Lwowska cukiernia p. Michalika przy ulicy Florjańskiej urządziła oryginalną wystawę flaszek i flaszeczek rozmaitych kształtów i form według rysunków artystycznych, a zapełnionych produktami firmy J. A. Baczewskiego we Lwowie istniejącej od 125 lat.

Po sześciu latach. W jednej z tutejszych kawiarń aresztowano przed kilkoma dniami niejakiego Adolfa Macieszę, który przed 6 laty za to, że z rąk policji usiłował odbić rosyjskiego poddanego, aresztowanego za przestępstwo polityczne, miał być

sądzony we Lwowie. Ponieważ Maciessa wtedy wyjechał z Austrji na studja rolnicze, przeto rozprawa przeciw niemu odbyć się nie mogła.

Macieszę po aresztowaniu odstawiono do Lwowa.

Obłąkana. We środę dnia 18 b. m. przybyła do Krakowa Mieczysława Rudalowa z Chrzanowa, wraz z ojcem, który ją chciał oddać do szpitala św. Łazarza na oddział dla umysłowo chorych, ponieważ od dłuższego czasu zdradzała obłąkanie.

Rudalowa jednak wydaliła się ze szpitala, zanim doktór dyżurny mógł ją przyjąć, poszła na Rynek, gdzie na linji A-B rozbiła w przystępie szału szybę wystawową restauracji Wołkowskiego. Stójkowy pełniący służbę na Rynku odwiózł Rudalową do szpitala św. Łazarza.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Wandy z Janotów Zgorzalewiczowej, jako w pierwszą rocznicę śmierci, odbędzie się w sobotę dnia 21 b. m. o godz. 10 rano w kościele OO. Reformatów w kaplicy przed Cudownym Panem Jezusem.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek 19 maja: „Lilla Weneda“, tragedja w 5 akt. J. Słowackiego z muzyką W. Żeleńskiego.

W sobotę 21 maja: „Siostry bliźnie“, kom. w 4 akt. Fuldy (nowość).

W niedzielę 22 maja o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz hist. Lasoty.

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: „Siostry bliźnie“, kom. w 4 akt. Fuldy.

W poniedziałek 23 maja o godz. 3 po południu: „Kopciuszek“, widow. fant. w 3 obr. Grimma.

W poniedziałek o godz. 7 wieczorem: „Lilla Weneda“, trag. w 5 akt. J. Słowackiego z muzyką W. Żeleńskiego.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Na wystawę metalową w Krakowie z wschodniej części kraju zgłosiła swój udział znaczna liczba przemysłowców, przeważnie dotąd ze Lwowa.

Wobec przedłużenia terminu zgłoszeń do 15 czerwca b. r. oraz celem pozyskania większej liczby wystawców z prowincji, Lwowski komitet wystawy metalowej odniósł się do Towarzystw „Pomocy przemysłowej“ na prowincji z prośbą o zainicjowanie zebrań metalowców i zjednywanie dalszych wystawców.

Z racji dopuszczenia na wystawę osobnego działu środków opałowych, lwowski komitet w dalszym ciągu zwrócił się z zachętą do obesłania wystawy do wszystkich krajowych rafineryj nafty i spirytusu, kopalni węgla, koksowni i torfowisk.

Z uwagi na doniosłą rolę, jaką w przemyśle metalowym odgrywa opał, i bardzo znaczne w nim zapotrzebowanie różnorodnych jego środków, oczekiwać należy, że wytwórcy nafty, spirytusu, benzyny, węgla, koksu, torfu i t. d., nie pominą sposobności wystawienia swych produktów, by nie tylko rynek krajowy sobie zapewnić ale przez zetknięcie się z techniką nowoczesną unoskonalić sposób zastosowania postępowych środków opałowych i podnieść stopień ich użyteczności praktycznej.

Posiedzenie Akademji.

Doroczne posiedzenie Akademji Umiejętności w Krakowie odbyło się we środę o 12 w południe.

Krzesło przewodniczącego zajmował J. E. p. minister Dunajewski, zastępca protektora.

Około trybuny zajęli miejsce członkowie Akademji z Krakowa, Warszawy i Lwowa. Z Warszawy przybyli: Tadeusz Korzon, Aleksander Jabłonowski, prof. dr Józef Kallenbach i Samuel Dikstein. Ze Lwowa członkowie czynni: prof. dr Władysław Abraham, prof. Oswald Balzer, radca dworu Jan Franke, dyrektor Wojciech Kętrzyński i dr Leon Piniński, b. namiestnik;— członkowie korespondenci: prof. dr Bronisław Dembiński, ks. dr Jan Fijałek, dr Aleksander Hirschberg, dr Henryk Kadyi i prof. Stanisław Schneider. Z Wiednia szef sekcji dr Ludwik Ćwikliński.

Naprzeciw trybuny w pierwszym rzędzie krzeseł zasiedli: ks. kardynał Puzyna, ks. biskup Nowak, J. E. namiestnik Andrzej hr. Potocki, marszałek kraj. Stanisław hr. Badeni, prezydent sądu wyższego Hausner i wiceprez. Stebelski, delegat Fedorowicz, wiceprezydent miasta Leo, rektor Uniw. Jeg. Krzymuski, dyr. Akademji sztuk pięknych Fałat, oraz dyr. policji dr Flatau.

Posiedzenie zagaił wiceprotektor Akademji Dunajewski krótką przemową, poczem przemawiał dłużej hr. Stanisław Tarnowski jako prezes. Po nim zabrał głos prof. Ulanowski, jeneralny sekretarz Akademji i w treściwem sprawozdaniu dał jasny przegląd wydarzeń, zaszłych w przeciągu roku. Podniósł w niej zwiększenie subwencji przedewszystkiem ze strony kraju, a następnie i rządu.

Nastąpił odczyt prof. Napoleona Cybulskiego, w którym zdał prelegent sprawę z toczącej się obecnie walki między zwolennikami 2 zasadniczo różnych poglądów na świat: mechanicznego i witalnego. Neo witalizm, który ma obecnie powodzenie, został przez prof. Cybulskiego zaopiniowany niekorzystnie. Odczyt był trzymany w tonie zupełnie przedmiotowym i zostały wykazane pro i contra obu systemów. Uroczystość zakończyła się odczytaniem nazwisk autorów, nagrodzonych za prace naukowe.

Laureaci.

Oprócz rozdziału nagród z fundacji ś. p. Barczewskiego, o czem donosiliśmy wczoraj, przyznano nagrody z fundacji im. Niemcewicza: 1) drowi Wacławowi Tokarzowi z Krakowa 2000 franków za dzieło historyczne o Kołłątaju; 2) drowi Jerzemu Kieszkowskiemu z Krakowa 1000 kor., za monografję rodziny Szydłowieckich. Wreszcie nagrodę 675 rs. z funduszu im. Lindego p. Adamowi Antoniemu Kryńskiemu za poprawne wydanie gramatyki języka polskiego i za jego działalność.

Obiad.

Po uroczystem posiedzeniu o godzinie wpół do 2 ej w restauracji hotelu Saskiego odbył się wspólny obiad, do którego zasiadło 56 osób.

Między biesiadnikami zajmowali miejsca: JE. namiestnik hr. Andrzej Potocki, marszałek kraju JE. hr. Stanisław Badeni b. namiestnik, hr. Leon Piniński, b. minister dr Madejski, JE. dr. Michał Bobrzyński, prezes Akademji JE hr. St. Tarnowski, rektor Uniw. dr. Edm. Krzymuski, Zdzisław hr. Tarnowski z Dzikowa, prof. dr. Smolka, oraz goście warszawscy i profesorowie Uniwersytetów lwowskiego i krakowskiego.

Podczas obiadu wychylono kika toastów, a mianowicie, prezes Akademji hr. St. Tarnowski wzniósł toast na cześć obu obecnych namiestników i marszałka krajowego, radca dworu dr. Smolka na cześć gości warszawskich, na co nastąpiła z tejże strony odpowiedź. Dalej Namiestnik hr. Potocki wzniósł toast na podziękowanie prezesowi Akademji, a wkońcu sekretarz Akademji prof. dr. Ulanowski wzniósł toast na cześć wszystkich właścicieli bibljotek publicznych, które umożliwiają pracę naukową.

Wykwintne i wystawne menu obiadu akademickiego urządził restaurator hotelu Saskiego p. A. Morawiecki.

RADA MIASTA.

Drugie posiedzenie budżetowe.

Wspomnienie pośmiertne.

Wczorajsze posiedzenie Rady otworzył prezydent p. Friedlein poświęcając słowa pośmiertnego wspomnienia świeżo zgasłemu członkowi Rady, ś. p. ks. dr. Juljanowi Bukowskiemu, w następującem przemówieniu:

„Zaledwie zawarł się grób nad zwłokami jednego z naszych kolegów, a już znowu śmierć wybrała sobie świeżą ofiarę z naszego grona, zabierając w dniu wczorajszym członka naszej Rady, ś. p. ks. kanonika dra Juljana Bukowskiego“.

Po skreśleniu życiorysu (podanego już w naszym dzienniku), p. prezydent mówił dalej.

„Skromny i oszczędny w wydatkach osobistych, był szczodrobliwym dla potrzebujących ubogich, a w szczególności dla rzemieślników, których chętnie wspomagał.

Należał też do Arcybractwa Miłosierdzia i niemal do wszystkich towarzystw dobroczynnych naszego miasta. W roku 1896 i 1902 wybrany był radcą miejskim i był gorliwym członkiem sekcji IV., a następnie VI., do której go pełne miłości bliźniego serce pociągało, a o której ustanowienie tak gorąco się dopominał.

Wchodząc w potrzebę dania ludności rzemieślniczej i robotniczej możności, aby po pracy odpoczynek w godziwej zabawie znaleźć mogła, wystawił dla niej swoim kosztem dom zebrań i zabawy, z którego też ona w całej pełni korzysta.

W godzinach wolnych od obowiązków używał wiadomości nabytych do prac literackich, kreśląc dzieje zaburzeń religijnych na ziemi ojczystej, żywoty uczonych rodaków i dzieje kościoła którego był proboszczem.

Czy badaniu dziejów Kościoła polskiego nie mogła ujść jego uwagi tak hojność i ofiarność, jaką w upłynionych wiekach okazywali biskupi i kapłani, wznosząc, uposażając lub przyozdabiając kościoły.

Wiedziony też tym przykładem i miłością do miasta naszego, złożył w ofierze nader znaczny kapitał na wymalowanie wnętrza kościoła Najśw. Panny Marji.

Jak więc budowla ta stała się pomnikiem wiekotrwałym dla jej fundatora biskupa z wieku XIII-go, tak nadanie jej świetności, w jakiej ją dziś widzimy, będzie pomnikiem dla ofiarnego kapłana wieku XIX.

Cześć pamięci pełnego poświęcenia kapłana i miłującego miasto obywatela“.

Przemówienia tego wysłuchała Rada, powstawszy z miejsc.

Dyskusja jeneralna.

R. m. Rotter kontynuując w dalszym ciągu rozpoczęte na przeszłem posiedzeniu przemówienia w sprawie budżetu, omawia w nim sprawy robót inwestycyjnych i występuje przeciw podwyższeniu podatków czynszowych, zwłaszcza po świeżej powodzi.

Tegoroczny niedobór — zdaniem mowcy — pokryć należy krótkotrwałą pożyczką.

Mowca krytykuje sprawę niedoszłej budowy ratusza i kończy oświadczeniem, że stronnictwo jego głosować będzie przeciw podwyższeniu podatków.

R. m. Ponikło przemawia przeciw pożyczce, gdyż zdaniem jego Sejm nie da żadnej gwarancji co do pożyczki inwestycyjnej. Mowca proponuje podatek progresywny, idąc od 0, aż do 10% i podatek od spadków na cele dobroczynne. Omawiając rozmaite systemy opodatkowania, sprzeciwia się konwersji długów, omawianej przez r. m. Grossa, ale zgodziłby się naruszyć fundusz amortyzacyjny.

R. m. Daszyński oznajmia, że nie ma zamiaru przedkładać jakiegoś programu politycznego. Polityka — jego zdaniem — stała się w naszym kraju czemś brzydkiem i głupim.

Mowca twierdzi, że Rada nie jest zdolna do przeprowadzenia jakiegokolwiek postanowienia, gdyż to łamie się zwykle o opór urzędników. Widzi on brak kontroli, która tworzy korupcjejnawet wśród najlepszych. Dalej krytykuje mowca projekt podwyższenia podatku czynszowego, który zdaniem jego nie uzyska większości.

Mając na uwadze kraj i państwo, twierdzi mówca, że gdyby gmina przyczyniała się do wykonania swoich uchwał, znalazłaby inne źródła dochodu. Wreszcie krytykuje obecną gospodarkę większości Rady.

I. wiceprezydent Leo omawia sprawy inwestycyjne, której program rozłożony jest na 5 lat, tłómaczy, dlaczego nie wszystkie projekty mogły być przeprowadzone i przytacza to, co dotąd zrobiono: Zbudowano trzy szkoły wydziałowe, bardzo dobrą szkołę barakową, Targowicę (kosztem przeszło 70.000 kor.), która się dobrze rentuje; przystąpiono do budowy stacji centralnej elektrycznej; zbudowano pawilon dla rzeźni, który także przynosi dobre dochody; przebudowa starego teatru w toku: zbudowano skład dla dekoracji teatralnych; nabyto realność tuż obok Magistratu dla skupienia biur; nabyto grunty na rozszerzenie gazowni, a obecnie projektuje się budowa 2 dalszych szkół i Akademji handlowej.

A więc w ciągu trzech lat wydano na inwestycje przeszło dwa miljony. Jeżeli to jest niczem, to chyba ci panowie, co to krytykują, nie chcą nic widzieć. Mówca w dalszym wywodzie broni wniosku podwyższenia podatków, a odpiera myśl wyrównania deficytu przez zaciąganie pożyczki.

Odpowiada wreszcie na wszystkie zarzuty pp. Rottera i Daszyńskiego, za co zostaje nagrodzony oklaskami.

Prezydent zamknął posiedzenie o godz. trzy kwadranse na 9 tą, a na życzenie Rady, zwołane na dzisiaj posiedzenie zwyczajne, odwołał.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Ruchy wojsk japońskich.

Londyn 18 maja. Biuro Reutera donosi z Mukdenu: Słychać, że główna armja japońska maszeruje na Hajczeng i Kujping, podczas gdy mniejsze oddziały maszerują na Liaojan. Jak się zdaje, należy oczekiwać ważnych wydarzeń.

Lądowanie wojsk japońskich.

Petersburg 18 maja. (Oficjalnie.) Telegram jen. Kuropatkina do cara z wczoraj donosi: D. 16 b. m. około południa 17 parowców zbliżyło się do Sjuneczen (Patrz naszą mapę. Przyp. Red.) i otworzyło ogień na to miasto, a tymczasem pięć okrętów starało się zbliżyć do brzegu. O 1·30 pop. pojawiły się trzy wielkie parowce naprzeciw miejscowości Liutsiatun (koło Sjuneczen) i o 3 m. 20 wylądowali Japończycy koło wsi Liutsiatun, poczem wyruszyli w kierunku Kaiczu.

Petersburg 18 maja. (Oficjalnie.) Sprawozdanie jen. Sacharowa do jen. sztabu z wczoraj donosi: D 16 b. m. ograniczyli się Japończycy do dokonania w pobliżu Sjuneczen pozornego lądowania. Okręty jap. otworzyły ogień na miasto Sjuneczen, oraz na nasze posterunki na wybrzeżu. O godz. 5 30 popoł. odjechała jap. eskadra w kierunku południowo-zachodnim, atoli kilka okrętów nieprzyjacielskich pozostało na horyzoncie aż do nocy.

Londyn 18 maja. Według depeszy Lloyda z Niuczwangu datowanej z wczoraj jap. dywizja wylądowała wczoraj w Kajczu pod ochroną dział okrętowych i maszeruje na Niuczwang.

Ruchy w Mandżurji.

Petersburg 18 maja. Kuropatkin telegrafował wczoraj do cara, że kozacy stoczyli dnia 10 maja półtoragodzinną potyczkę z bataljonem i dwoma szwadronami, jak się zdaje jap. gwardji cesarskiej, koło Kunandiausian. Ogień jap. piechoty nie odznaczał się szczególną precyzją. Jeden kozak padł, dwu brakuje, 7 kozaków rannych. — W rejonie na północny-wschód (od Fengwangczeng) obsadzili Japończycy dnia 15 maja miejscowość Hajguminca i kilka innych. Dnia 15 nie było w Sujan Japończyków. Dnia 14 maja obsadzili Japończycy stację Pulantien. Dnia 15 maja nie widziano znaczniejszych oddziałów nieprzyjacielskich na północ od Pulantien.

Załoga „Mandżura" i „Jekaterynosława".

Odessa 18 maja. Dnia 22 b. m. oczekiwanem jest przybycie na pokładzie okrętu „Rosja" oficerów i załogi kanonierki „Mandżur", oraz pasażerów okrętu ros. floty ochotniczej „Jekaterynosław", którzy, jak wiadomo, zostali wzięci do niewoli przez Japończyków, a następnie wypuszczeni na wolność. Razem przybędzie na pokładzie okrętu „Rosja" 380 osób.

W Mandżurji.

Charbin 18 maja. Rosyjska ajencja telegraficzna donosi: Wiceadmirał Skrydłow przejechał przez Charbin.

Przed kilku dniami przybyły tu trzy pociągi sanitarne z rannymi w bitwie nad Jalu. Zachowanie się tutejszych Chińczyków jest niepokojące.

Chunchuzi.

Petersburg 18 go maja. Według doniesienia „Gońca charbińskiego" zbliżyło się d. 12 maja kilkuset Chunchuzów do stacji Jantai i ostrzeliwało miejscowość. Kompania strzelców stojąca w Jantai odparła atak. Tymczasem nadciągnęły inne oddziały wojska i w walce Chunchuzi stracili 80 ludzi. Stację Siuczen zamknięto. Stacja Kajczu będzie również zamkniętą. Japońska dywizja gwardji maszeruje na Hajczeng.

Balony na usługach wojny.

Petersburg 18 maja. Dla armji mandżurskiej zorganizowano kompanję, zaopatrzoną w balony powietrzne.

Depesze nocne.

Wylądowanie Japończyków.

Londyn 19 maja. (T. wł.). W poniedziałek wylądowali Japończycy koło Kajczu, w odległości 23 mil na południe od Niuczwang, pod osłoną okrętów wojennych, które prowadziły silny ogień na forty ros. i zmusiły je do milczenia.

Jak donosi „Daily Mail", lądowanie to okupili Jap. dosyć znacznemi stratami, ale zmusili Rosjan do odwrotu.

Londyn 19 maja. (Tel. wł.). Cofający się z pod Kajczu Rosjanie zniszczyli tor kolejowy i spalili swoje magazyny żywności.

Z Niuczwang.

Czifu 19 maja. W Niuczwang i w okolicy rozlepiono afisze z podpisem szefa japońskiego sztabu jeneralnego armji, wzywające Chińczyków do przygotowania zapasów i wozów transportowych, za które Japończycy gotówką będą płacili.

Mały oddział rosyjski, który pozostał w Niuczwang, gotów jest w razie zbliżenia się nieprzyjaciela do opuszczenia miasta. Na kanonierkę „Siwucz" przewieziono naftę i kłaki, aby okręt podpalić.

Z Portu Artura.

Tokio 19 maja. (B. Reutera). Druga armja przerwała połączenie kolejowe na północ od Portu Artura w czasie między 5 a 7 b. m. w pięciu miejscach, przyczem 146 Japończyków straciło życie.

Stanowisko Chin.

Petersburg 19 maja. (Tel. wł.) Z Liaojang donoszą, że jen. Ma posiadający już wielką armję i 40 armat, wzrasta ciągle w siły. Fakt ten, jakoteż mobilizacja całej floty chińskiej z roskazu cesarza, nasuwają podejrzenie, że Chiny złamią neutralność.

Londyn 19 maja. (Tel. wł.) Według wiadomości z Mandżurji ludność chińska i władze stają otwarcie po stronie Japonji i to — jak się zdaje — na wyraźne polecenie z Pekinu. Chińczycy, którzy Japończykom sprzedają żywność po bardzo niskich cenach, lub oddają za darmo, nie chcą jej dostarczać Rosjanom, tłómacząc się zasadą neutralności. Chińczycy będący w służbie ros., są prześladowani przez władze chińskie. Niedawno z polecenia mandaryna ścięto jednego Chińczyka, będącego tłómaczem rosyjskim.

Choroby w armji japońskiej.

Londyn 19 maja. (Tel. wł.) Stan zdrowia armji jap. jest bardzo zły. Statki transportowe odwożą setki chorych oficerów i żołnierzy do Japonji.

Przyczyną chorób jest zły klimat Mandżurji i panujące tam roztopy.

Odwołanie jen. Zazulicza.

Londyn 19 maja. B. Reutera donosi, że jen. Zazulicz został odwołany z komendy drugiej dywizji armji syb., a jego następcą został jen. hr. Keller, b. gubernator Jekaterynosławia.

TELEGRAMY.

Mianowania.

Wiedeń 19 maja. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał dyrektorom państwowych szkół przemysłowych Janowi Rotterowi w Krakowie i drowi Teodorowi Morawskiemu w Bielsku VI klasę rangi.

Delegacja austrjacka.

Budapeszt 18 maja. W komisji budżetowej delegacji austrjackiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad ordynarjum wojskowem.

Ordynarjum wojskowe przyjęto i uchwalono rezolucję hr. Stürgkha o zaopatrzenie wdów i sierót, oraz Dobernigga o reformie wojskowej procedury karnej, a odrzucono rezolucję Abrahamowicza o podwyższenie cen remont, oraz w sprawie koni urlopowanych.

Następne posiedzenie dziś; na porządku dziennym: extraordinarjum wojska i marynarki.

Budapeszt 18 maja. Komisja budżetowa delegacji austrjackiej odbyła dziś posiedzenie, na którem ustalono program prac. Mianowicie posiedzenia komisji odbędą się jutro i prawdopodobnie w piątek, a w przyszłym tygodniu we środę i czwartek. Posiedzenie plenarne odbędzie się w piątek 27 bm. Nastąpiły obrady nad extraordinarium wojskowem.

Minister wojny Pittreich zabiera głos i zaznacza, że zarząd wojskowy tylko z ciężkiem sercem zdecydował się wystąpić z tak wielkiemi żądaniami. Jestto jednak koniecznem ze względu na przewrót w uzbrojeniu i technice wojennej, który nastąpił i który może nawet jeszcze się nie zakończył. Wobec tego zamierzono przyśpieszyć uzupełniające uzbrojenie armji i marynarki i usunięcie broni przestarzałych systemów. Delegacje uchwaliły już zasadniczo sprawę nowych dział polnych kosztem 160 miljona kor., a pierwsza rata na r. 1904 wynosi 15 miljonów kor. Pokazało się jednak, że rozłożenie zbrojenia na czas służby nie jest praktycznem. Wobec tego rząd widzi się zmuszonym sprawę przyśpieszyć i żądania swe przedstawić na podstawie osobnej operacji kredytowej. Tylko dzięki temu, że obecne stosunki polityczne zagraniczne są pokojowe, można przystąpić do częściowego załatwienia sprawy, bo takie wyjątki i przykre są i ciężkie. Już hr. Gołuchowski dał w tym kierunku zupełnie uspokajające oświadczenia.

Zarząd wojenny, tak samo jak komisja i opinja publiczna jest zdania, że tylko wtedy przystąpić należy do jakiejkolwiek akcji wojennej, gdybyśmy do tego zmuszeni zostali, w każdym jednak razie zapoznawać nie można, że istnieją ogromne kwestje, opanowujące dziś świat i nawet gdyby sfery kierujące najbardziej się starały ewentualne sprzeczności wyrównywać, przecież liczyć się należy z łatwo zapalną opinją publiczną i być gotowym na wszelkie ewentualności.

Nabycie nowych dział i przeprowadzenie nowych zbrojeń dla wojska i marynarki, wymagać będzie razem około 400 miljonów koron.

Nadto z powodu rewizji ustawy wojskowej, będzie nieodzownym większy jednorazowy wydatek. Koła miarodajne oceniają go mniej więcej na 50 miljonów kor. Następnie przedstawił minister obszernie postęp i zmiany w technice wojowania i fortyfikacji, jakie zaszły w latach ostatnich.

Z wyjaśnień poufnych ministra można następujące podać do wiadomości publicznej. Główne sumy żądanych kredytów potrzebne są po pierwsze na rychłe nabycie broni repetierowej, utworzenie zapasów karabinów repetierowych, nabycie pistoletów repetierowych (zamiast rewolwerów) model Nro 70, na zapasy amunicyjne dla ciężkiej artylerji, urządzenie zakładów oświetlenia, oraz pomnożenie zapasów amunicji dla piechoty, polne koleje z lokomotywami, tren automobilowy, przyśpieszenie tempa nabywania namiotów przenośnych, telegrafów, prowiantów, ulepszenia fortyfikacji, nabycie materjałów dla oddziałów sanitarnych, uzbrojenie pionierów.

Są to wydatki, które już były wstawione w ekstraordynarium, jednakże raty na cele powyższe były tak małe, że przeprowadzenie tego planu wymagałoby bardzo długiego czasu. Chodzi o rzeczy, które w razie grożącego niebezpieczeństwa wojny nie mogłyby być wczas sprawione.

Z tych wyjaśnień wynika, że żądane kredyty są zupełnie niezawisłe od sytuacji politycznej, a raczej odpowiadają tylko potrzebom wojskowym i nie dają powodu do jakichkolwiek obaw.

Budapeszt 19 maja. W kom. budżetowej del. austr. po przemówieniach del. Kramarza i del. E. Abrahamowicza, oraz po wyjaśnieniach min. Pittreicha, uchwalono całe „extraordinarium" wojskowe z wyjątkiem tytułów stojących w związku z nadzwyczajnymi kredytami wojskowymi.

Pop. obradowano nad nadzwyczajnymi kredytami wojskowymi. Referował del. Popowski, występowali z zarzutami: Kramarz, Susterciez, Pergelt, Dobernigg, Tollinger i hr. Stürgkh. Po przemówieniach hr. Dzieduszyckiego i min. Pittreicha, przerwano obrady do przyszłego tygodnia.

Następnie komisja po referacie Eug. Abrahamowicza przyjęła bez dyskusji budżet wspólnego min. skarbu i najwyższego trybunału obrachunkowego, poczem posiedzenie zamknięto. Następne dziś.

Lista cywilna.

Budapeszt 19 maja. W komisji skarbowej Sejmu węg. uchwalono wczoraj podwyższenie listy cywilnej.

Zamach na cara?

Wrocław 19 maja. (Tel. wł.) „Bresl. Ztg" donosi, że 10 b. m. podczas rewji wojsk aresztowano siedzącą w loży obok cara pannę Mereszkowską, córkę ros. lekarza, której zachowanie budziło podejrzenie. Znaleziono u niej dobrze skonstruowaną bombę. Panna M. przyznała się, że chciała wykonać zamach na cara.

Podobno do zamachu została wylosowaną przez partję nihilistyczną.

Potwierdzenia tej wieści niema.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 18 go maja. — (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·40 Renta majowa 99·35, Węg. renta koronowa 97·10, Akcje austr. zakładu kredyt. 638 25, Akcje węg. 749 50, Akcje Anglobanku 279·—, Akcje Unionbanku 515·— Akcje Länderbanku 424·—, Akcje kolei państ. 636 25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 473 —, Akcje tytoniowe 331 50, Akcje Alpiny 412 25 Losy tureckie 128·50, Ruble 253 53.

Cukier (stały) 21·40, — spirytus (osłabiony) 46·40, nafta niezmieniona.

Berlin 18-go maja. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

DZIERŻAWA.

Od 24 czerwca 1905 r. jest do wydzierżawienia **majątek ziemski**

Kobylany z Brzezinką

własność Kapituły katedralnej krakowskiej, obejmujący ogółem **184 ha** a mianowicie: 133 ha roli, 21 ha łąk, 5 ha ogrodu, 19 ha pastwisk, 4 ha stawów, reszta podbudowlane i nieużytki. Bliższe warunki wskaże Prokuratorya Kapituły katedralnej w Krakowie — **Wawel l. 2**, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 11 do 1. Oferty pisemne mają być wniesione do dnia 20 czerwca 1904 r. 2077 1 3

Potrzebna jest panna

wyzwolniona w krawieczyźnie do Zakopanego do magazynu sukien damskich. Warunki korzystne. Bliższa wiadomość: Kraków, ul. Strzelecka, l. 19, I. piętro drzwi na prawo. 2076 1 3

Letnie mieszkanie

składające się z 2 pokoi i kuchni bardzo wygodnych, w pięknem położeniu, zdrowej okolicy, 15 minut drogi od stacyi kol., blisko kościoła i rzeki (woda mineralna z dopływem słonym) gdzie jest bardzo wygodne miejsce do kąpieli — jest na sezon letni do wynajęcia. Nadto w tym samym domu znajduje się jeszcze jeden pokoik kawalerski na poddaszu. Bardzo przyjemne przechadzki po górach. Bliższych wyjaśnień udzieli Józef Maślanka, Rajcza Nr 121 p. loco. 2079 1 2

W Krakowie poleca się

HOTEL POLSKI

blizko kolei **przy ulicy Floryańskiej** (obok bramy Floryańskiej). Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne, od 60 ct. za pokój. **Uwaga!** Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 1777

Poszukuje się dobrego

KUCHARZA

z płacą od **200 — 250** kor. miesięcznie i całodzienne utrzymanie. **Warunki** wymagane są ze strony pracodawcy.

I. Musi być zawsze trzeźwym.
II. Musi być czystym rebetnikiem.
III. Obznajomionym z kuchnią francuską i szybki w wydawaniu z kachni potraw.

Posada do objęcia natychmiast, jako drugi kucharz Hotelu Saskiego w Krakowie. Zgłaszać się można wprost. Adolf Morawiecki, Restaurator w Hotelu Saskim, Kraków. Zgłaszać się może taki kucharz, który odbył praktykę w większych domach prywatnych lub pierwszorzędnych restauracyach, coby mógł stwierdzić świadectwami. 2057 2 3

Panienka

inteligentna, z dobrego domu, miłej powierzchowności, z ukończoną szkołą wydziałową, poszukuje umieszczenia w lepszym chrześcijańskim handlu w Krakowie jako ekspedyentka lub kasyerka. Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod lit.: „W. W." do Administracyi „Głosu Narodu". 2044 4 5

HANDLOWIEC

kawaler lat 28 religii rzymsko katol. obejmujący na własność większy interes pod bardzo korzystnemi warunkami, pragnie poznać pannę lub młodą wdowę, inteligentną, w celu małżeństwa, posiadającą kilka tysięcy. Łaskawe nieanonimowe zgłoszenia prosimy adresować „Equitablon" post. rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 2056 3 3

Bez kapitału

i bez znajomości fachowych każdy może otrzymać **zastępstwo korzystne**. Artykuł wszędzie i łatwo można sprzedawać. Szczegóły bezpłatnie. Zgłoszenia pod „korzystne" do Administracyi Głosu Narodu. 1965 7 12

Pomieszkania do wynajęcia

W oficynie dworu Bieżanów stacya Bieżanów są zaraz dwa suche pomieszkania do wynajęcia I piętro. 2003 5 5

Nowości sezonowe

Modele kapeluszy, bluzy, halki, parasolki, materye jedwabne, koronki, wstążki, paski, żaboty, boa

poleca najtaniej

Zimler i Spółka

1748 0 10 **LINIA A-B.**

Skład fortepianów

i **Pianin** nowych od 350 fl., przegranych z płytą od 60 fl., 100, 200, 250, za gotówkę i na raty u **Z. Raba** ul. św. Jana l. 13. 2087 1 3

Rządca rolniczy

kawaler, energiczny uczciwy lat 27 poszukuje posady zaraz. Post. restante Wielkie Drogi „**L. K. M. B.** 437". 2080 1 1

ZAWIADOMIENIE.

Piotr Szufa

ma zaszczyt powiadomić Szan PP. Odbiorców, że w celu dogodności **powiększył i przeniósł** swą

PRACOWNIĘ WYROBU OBUWIA

z dniem 10 Maja 1904 r. z ulicy Nad Rudawą L. 7

na ulicę Szewską L. 4 w Krakowie.

Mając dłuższą praktykę i wyższe wykształcenie w swym fachu, jestem w stanie zadowolić wszelkie wymagania.

Dziękując za łaskawe względy Szanownej P. T. Klienteli, polecam się nadal i pozostaję pełen poważania

PIOTR SZUFA
Kraków, ul. Szewska L. 4, parter.
2072 1 6

Dr. UHMY

PUDER NA WŁOSY

w płynie.

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadania włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum! 1787

Główne składy we Lwowie: **Hay, Mikolasch**; Kraków: **Reim**

PARA

wałachów powozowych kasztanowatych lat 5 i 7, szesnastej miary, do sprzedania. Hotel Krakowski 2039 3 3

Nauczycielka

języków: niemieckiego i francuskiego, z dyplomem szwajcarskim, udziela nauki oraz konwersacyi tychże języków. Adres w Administracyi „Gł. Narodu", ul. św. Krzyża 7. 2036 3 3

3 mleczne krowy

i jałówka dobrej rasy do sprzedania. Wiadomość w Bazarze Spożywczym Floryańska 40. 2084 1 1

Handel tow. mięszanych

Z. Zielińskiego w Osobnicy poczta Jasło: uprasza krajowe fabryki wódek, rosolisów i rumu o łaskawe przesłanie cenników. 2081 1 1

Potrzebna jest niańka

do małego dziecka.

Kraków, ul. Warszawska 3 II p.

SKLEP WIKTUAŁÓW w Krakowie

z powodu słabego zdrowia właściciela do sprzedania. Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu". 1930 7 14

Poszukuje się do kupienia

Folwarczku

kilko lub kilkunasto morgowego, w zdrowej górzystej okolicy, przydatnego na letnie mieszkanie, z domem mieszkalnym lub bez, blisko stacyi kolejowej, nie dalej, jak 2 lub 3 godziny drogi od Krakowa. Zgłoszenia listowne do Admin. „Głosu Narodu" pod 1994. Pośrednictwo wykluczone. 1994 5 10

Dr NIEĆ, FRANIČEVIĆ i PAVIČIĆ

w Krakowie, Rynek gł. L. 25

polecają

Wina, Rumy, Koniaki, Śliwowice,

SZAMPANY,

oraz

MIODY STOŁOWE i STARE LECZNICZE

od najniższych cen. 1774 0 0

Posadę rachmistrza

kasjera — buchaltera — korospondenta w godzinach rannych do 2-giej po południu **w Krakowie lub w pobliżu Krakowa albo techniczny nadzór nad lasem przyjmie** mężczyzna lat 32 wszechstronnie teoretycznie i praktycznie wykształcony ze szkołą lasową i egzaminami rządowymi z rachunkowości oraz z leśnictwa i 10-cio letnią praktyką lasową. — Wykonuje dokładnie pomiary zrębów i oszacowanie tychże, jak również całych przestrzeni lasów. — Łaskawe zgłoszenia „Sylwan", poste restante Kraków. Pośrednictwo biur wykluczone. 2063 2 3

Kancelarya główna Hr. Potockich w Krzeszowicach pod Krakowem

poszukuje ogrodnika

do prowadzenia dużego ogrodu pałacowego, kwiatowego i owocowego, ze szklarnią, cieplarnią, ananasarnią i figarnią.

Do podań należy dołączyć curriculum vitae i odpisy świadectw, których się nie zwróci. 2038 3 6

Nowa Cukiernia

!przy Plantach!

naprzeciw „Rondla"

otworzona zostanie dnia 21 maja b. r.

pod zarządem

ZYGMUNTA MAJEWSKIEGO

b. właściciela cukierni W. SCHMIDA przy plantach.

Przed Cukiernią znajduje się

Ogród z werandami.

Znakomite ciasta i cukry, kawa, lody, mleko i t. d. 2083 1 1

Usługa uprzejma i szybka.

Wybór pism polskich i obcych.

KRYNICA

Zarząd świeżo przez nowonabywcę odnowionego i z wszelkim komfortem urządzonego

HOTEL-PENSION Karolówka

zawiadamia Szanowną Publiczność, że ma zawsze **pokoje** dla przejezdnych gości od 2 koron za dobę, oraz, że w czasie od 15 maja do 30 czerwca i począwszy od 1 września, ceny dla pensyonaryuszów są o 25% zniżone. 2058 2 3

Fortepian, wypożyczalnia książek i gry towarzyskie na miejscu w hotelu.

Parcelacya

dóbr Latoszyn cztery kilometry od miasta i stacyi kolejowej Dębica.

Grunta pszenne. Budulec z własnych lasów tani. Hipoteka czysta, tak, że kto kupi, zostanie zaraz jako właściciel zaintabulowanym, może się zaraz budować, a tegoroczne plony należeć będą już do niego. — Kancelarya parcelacyjna znajduje się we dworze, a informacyj udziela bezpłatnie **Wł. Lewicki w Latoszynie** poczta w miejscu 1974 6 0

SZCZĘŚĆ BOŻE! *Wł. Lewicki.*

FARBY OLEJNE
do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, sztachet, schodów, okien, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów i t. p.
Farby, Lakiery do podłóg
Lakiery emailowe firmy „Marx"
Lakiery, Pasty i Kremy do odnawiania i odświeżania kolorowych bucików
Farby do farbowania materyj
Farby do piór
Lakiery na kapelusze

CERATY i LINOLEUM
Rogóżki — Chodniki

Lawn tennis — Krokiety, Kule, Kręgle — Przyrządy gimnastyczne ogrodowe — Huśtawki — Balony i piłki gumowe. — Hamaki dla dorosłych dzieci. — Przybory do rybołowstwa. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

REIM i SPÓŁKA
Rynek 37 Kraków Linia A—B
polecają po cenach najtańszych

Proszek „Andela" i „Zacherlin" przeciw owadom, Papier, Lep, Siatki na okna przeciw muchom, **Naftalina.** Kamfora. Papier naftalinowy, Liście paczulowe, Pieprz biały przeciw molom. — „Nowość": **Ting-Ting** tynktura **na pluskwy** — „Nowość": „**Fuchsol**" tynktura na pluskwy — „Nowość": „**Fuchsol**" proszki na karakony, szwaby, pchły — **Pigułki** na szczury i myszy.

FARBY DO FASAD
firmy Kronstelnera
Cement, Gips, Wapno hydrauliczne, Płyty izolacyjne — Antimerulion — **Carbolineum — Exicator — Tektury smołowe** do pokrywania dachów
Smołowiec gazowy i drzewny — **Farby** na dachy

Spluwaczki oraz inne Środki desinfekcyjne
Środki do czyszczenia sukien z plam
Płaszcze gumowe
Płachty nieprzemakalne
Kalosze rosyjskie 1762

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Krakowie

eskontować będzie weksle z terminem 3 mies. za opłatą 5%
„ „ 4 „ „ „ 5¼%
„ „ 6 „ „ „ 5½%.

Kraków dnia 1 Maja 1904. *DYREKCYA.*

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie i Filii we Lwowie
z dniem 31 grudnia 1903 r.

AKTYWA. Rachunek bilansu z dniem 31 Grudnia 1903 r. PASYWA.

AKTYWA		K.	h.
Gotówka w kasie		93.930	44
Weksle Członków		6,881.339	64
Rachunek bieżący		2,939.199	79
Fundusz rezerwowy:			
K. 81.000 w 4% listach gal. Tow. Kred. ziemsk. po 99·20	K. 80.352·—		
K. 5.000 w 4½% listach Banku hipot. po 101—75	„ 5.087·50		
Książeczka własna Nr. 11.640	„ 7.244·18	92.683	63
		10,006.153	50

PASYWA		K.	h.
Udziały Członków		2,218.645	06
Wkładki na książeczki		5,171 975	55
„ „ rachunek bieżący		1,979.945	52
Weksle reeskontowane		307,150	—
Procent od weksli pobrany za rok 1904		56.023	42
Fundusz rezerwowy A.	K. 86.696·40		
Fundusz rezerwowy B. na straty z kursu wynikłe	„ 5.987·23	92.683	63
Rezerwa strat		5 661	12
Zysk		174.069	90
		10,006.15	50

STRATY. Rachunek zysków i strat. ZYSK.

STRATY		K.	h.
Procenta od wkładek na książeczki		215 736	80
„ „ rachunku bieżącego		58.819	82
„ „ weksli reeskontowanych		7.948	82
Koszta administracyi: płace, druki, czynsz koszta prawne i t. p.	65.694—56		
„ „ podatki i należytości	14.492—18		
„ „ podatki zaległe za lata 1899 do 1902	28.174—20	108 360	94
Odpisane należytości wątpliwe		38.088	77
Zysk		174.069	20
		603 019	35

ZYSK		K.	h.
Procent od weksli:			
Przeniesienie z roku 1902	K. 59.547·80		
w roku 1903 pobrane	„ 375.498·59		
	K. 435.046·39		
Na rachunek roku 1904 odpada	„ 56.023·42		
Pozostaje na rachunek roku 1903		379.022	97
% od rachunku bieżącego		104.357	43
Odzyskane straty		17.607	24
Odzyskane podatki za lata 1894-5-6 i 7		102.031	71
		603.019	35

PRZYCHÓD. Wyciąg z ksiąg kasowych za rok 1903. ROZCHÓD

PRZYCHÓD		K.	h.
Saldo gotówki z roku 1902		144 767	39
Udziały wpłacone w ciągu roku		211.023	23
Wkładki na książeczki	K. 8,848.120·—		
Procent skapitalizowany	„ 192.631·32	9,040.751	32
Wpłaty na rachunek bieżący		21,084.938	90
Weksle spłacone		21,198.389	25
Weksle reeskontowane		4,240.692	40
Procent od weksli Członków		375.498	59
„ „ rachunku bieżącego		104.357	43
Odzyskane straty		17.607	24
Odzyskane podatki za lata 1894-5-6-7		102.031	71
		56,520.057	46

ROZCHÓD		K.	h.
Udziały zwrócone		146.882	03
Zwrot wkładek na książeczki		9,219.520	10
Wypłaty na rachunek bieżący		21,472.451	22
Weksle Członków		20,765.197	68
Spłata weksli reeskontowanych		4,277.565	40
Procent od weksli reeskontowanych		7.948	82
„ „ wkładek zapłacony	K. 23.105·48		
„ „ „ skapitalizowany	„ 192.631·32	215.736	80
„ „ rachunku bieżącego		58.819	82
Wypłacona dywidenda za rok 1902		93.243	06
„ tantiema za rok 1902		23.317	38
Koszta administracyi		65.694	56
Zapłacone podatki i należytości		14.492	18
Podatki zaległe za r. 1899 do 1902		28.174	20
Odpisane należytości		38.083	77
Gotówka w kasie		92.930	44
		56,520.057	46

DYREKCYA:
Z. Słonecki. J. Głażewski. Dr. F. Paszkowski.

Kraków, dnia 31 Grudnia 1903 r.

Naczelnik biura:
W. Kozubowski.

KOMISYA KONTROLUJĄCA:
Krzysztof Abrahamowicz. Tadeusz Cieński. Maryan Dydyński.

2066 1 1

Bardzo efektowny
świecznik
na 32 świateł,
drewniany, rzeźbiony, cały złocony, jest okazyjnie
tanio do sprzedania
w księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie 1766
ul. św. Jana, (Hotel Saski).

PRAKTYKANT
miejscowy, znajdzie **umieszczenie** w handlu towarów kolonialnych delikatesów **M. Sikorskiego w Podgórzu.** 2086 1 8

Wielbiciele i Czciciele Maryi!
W czasie jubileuszu „Niepokalanie Poczętej" pamiętajcie
o Grocie Lourdeńskiej w Porąbce uszewskiej.
Do wykończenia potrzeba jeszcze 10 tys. koron.
Datki przyjmuje Komitet budowy Groty w Porąbce uszewskiej. 2065

Zginął piesek
czarny, z żółtemi łapkami „Neruś" — gdyby został przytrzymany, uprasza się o odprowadzenie go do stróża, pod l. 24 przy ul. Smoleńsk. 2082 1 1

HANDLOWIEC
kawaler, lat 23 wolny od wojska posiadający kilka tysięcy gotówki, pragnie poznać w celu małżeństwa pannę lub młodą wdowę, inteligentną, również posiadającą jaki mająteczek. Łaskawe zgłoszenia proszę adresować „**Ojciec**" post. rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego 2078 1 4

Mieszkanie letnie
w pięknej okolicy Krakowa, pośród ogrodu kilkumorgowego, składające się z dwu do trzech obszernych, widnych, suchych pokoi i jednego przedpokoju, kuchni i piwnicy, jest każdego czasu **do wynajęcia.** Miejsce jest dwadzieścia kilka minut oddalone od stacyi Rudawa lub Krzeszowice. O kilkadziesiąt kroków jest las, łąki i rzeka do kąpania. Komunikacya dziennie 4 razy do Krakowa, w przeciągu jednej godziny z miejsca w Krakowie. Franciszek Pruczek Siedlec p. Krzeszowice. 2085 1 3

Najpewniejsza lokacya kapitału.
Z powodu wyjazdu jest do sprzedania dom 3 piętrowy w śródmieściu, przy ulicy Szewskiej w Krakowie, **bardzo dobrze utrzymany, bez pośrednictwa.** — Kapitał potrzebny 8 tysięcy złr. Bliższej wiadomości udzieli Wny Leon Schiller, dom handlowy przy ulicy Wiślnej. 2041 3 3

Zdolnego subjekta
i chłopaczka do nauki poszukuje cukiernia Rosiewicza w Przemyślu. 2033 3 6

260 mrg. do sprzedania.
Wiadomość: ul. św. Anny 4, II piętro 1921 5 5

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 1768
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Giesshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Porębski i Zimler
Kraków Rynek L. 8
polecają 1645
Nowości
do przybrania sukien damskich
taśmy, guziki, koronki, materye i kołnierze koronkowe. 1

DOMEK
murowany, z ćwierć morgowym ogródkiem, owocowemi drzewami, niedaleko Krakowa, kościół, poczta w miejscu, las w pobliżu do kolei 20 minut pieszo, w zdrowej okolicy, za przystępną cenę zaraz do sprzedania. Zgłoszenia pod „A. Z." Ad. „Gł. Narodu". 2009 3 3

Znakomite prawdziwe
WINO FRANCUSKIE 1781
Białe „Cérons" lub Czerwone „Cht. Lafitte", mała butelka 75 h.
W handlu kolonialnym J. F. Fischera
Kraków, Rynek Linia A-B.

Poszukuję mieszkania
suchego od 1-go lipca na parterze lub na I piętrze 3 pokoje, kuchnia, pożądane w ogrodzie, czynsz kwartalny. Stefan Ramult, Kamyk p. Chrostowa. 2061 2 2

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
...kich w Bielsku.